Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 130 — Kraków, czwartek 11 czerwca 1931 — Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-98
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

„Kompresje“ budżetowe i „ruch“ dolara

Czego p. Matuszewski nie potrafił, tego i p. Jan Piłsudski dokonać nie potrafi, mianowicie wykonać budżetu na r. 1931/32 w granicach przez Sejm — na żądanie rządu — ustalonych. Pomimo wszystkich usiłowań nie uda się widocznie zebrać i wydać około 2800 milj., co zapowiadano już — ze strony opozycji — od grudnia 1930 do marca br. tj. w czasie dyskusji budżetowej. Wtedy te głosy nietylko zlekceważono, ale ogłoszono je za „defetyzm“, omal nie za czyn „antypaństwowy“. Przecież, twierdziła sanacja, rząd i tak poszedł grubo na obniżenie budżetu, restryngując go z dawniejszych trzech miljardów o jakie 200 miljonów. Tak istotnie było, ale i to ograniczenie okazuje się niewystarczające. Można od biedy ograniczyć wydatki np. przez obniżkę płac, ale trudniej utrzymać dochody na postanowionej wysokości, kiedy przesilenie powoduje i musi dalej powodować i kurczenie się interesów i kurczenie się spożycia. O tem mówią jasno cyfry wpływów z podatków a jeszcze jaśniej cyfry dochodów z monopoli.

Rząd ma jednak na to radę. Dlaczego nie miałby, kiedy budżet — co tylekroć podnoszono — nie jest rzeczywistym tj. obowiązującym rząd do wykonania budżetu, lecz tylko pełnomocnictwem, z którego można, ale nie musi się zrobić użytek? Rząd robi też użytek z tego pełnomocnictwa w sensie negatywnym; niema zamiaru wykonać budżetu, lecz stosuje w najszerszej mierze „kompresje“ tj. ogranicza wydatki gdzie można i gdzie nie można. Wedle ostatnich wersyj budżet ma być przykrojony na miarę 2300 miljonów — tyle rząd spodziewa się zebrać i tyle chce wydać.

Ani rzecz sama ani cyfra nie są nowością. Już p. Matuszewski przy każdej sposobności nietylko mówił o ograniczeniach, ale praktycznie je stosował. Miesięczne wykazy zapotrzebowania poszczególnych ministerstw, przedkładane ministrowi skarbu do przekazania kredytów były przedmiotem nietylko targów, ale i faktycznych redukcyj — zatrzymywano się tylko w zapale redukcyjnym przed budżetem wojskowym, a w części i przed policyjnym — dowodem inne zastosowanie redukcji płac wobec wojska i policji, niż wobec ogółu funkcjonarjuszów państwowych. Okazuje się jednak, że te targi i redukcje z miesiąca na miesiąc nie wydawały pożądanego efektu; za kwiecień znaną już jest wysokość deficytu, a za maj o niej się dowiemy.

Postanowiono tedy zrobić „cesarskie cięcie“; powiedziano sobie: postanówmy operować globalnemi sumami, możemy wydać tylko 2300 miljonów i ani grosza więcej. Nic łatwiejszego, jak takie postanowienie powziąć, ale tem trudniej je wykonać, jeżeli się zgóry robi wyjątki dla pewnych kategoryj wydatków uznanych za „nietykalne“ — coś o tem mogliby powiedzieć pp. Matuszewski i Konarzewski. A może ta „nietykalność“ przestanie być ewangelją, o ile brat zechce bratu ulżyć w dźwiganiu ciężaru ponad siły i — umiejętność...

Co tu zresztą mówić o postanowieniach powziętych w czerwcu a obliczonych do wykonania do przyszłego marca. Rząd z pewnością nie wie, jak się ułożą stosunki gospodarcze — czy lepiej, można wątpić — za kilka tygodni, temmniej za trzy kwartały. Można dziś postanowień nie wydać względnie wydać mniej, a potem może się okazać konieczność rewizji i tego zmniejszonego zapotrzebowania w dodatku bez uchwytnego pokrycia.

Może to zajść z tem większem prawdopodobieństwem, że na rynku walutowym od kilku dni odbywa się jakiś podejrzany ruch. Ostatnio (we wtorek 9 czerwca) dolar notował do 8'97, tj. o 7—8 punktów ponad normę. Ten ruch tłumaczą w ten sposób, że Niemcy wyciągają od nas dolary, naturalnie płacąc wyższy kurs, ponieważ wskutek wypowiedzenia im kredytów zagranicznych zapotrzebowanie ich na dolary wzrosło, a w momencie gwałtownego zapotrzebowania płaci się naturalnie wyższe ceny. Można i należy taki ruch, nie pierwszy zresztą w ostatnich czasach, uważać za przejściowy i mało niebezpieczny, gdyby nie pewna doza nieufności i gdyby nie pamięć ludzka, która sobie przypomina, że prawie 6 lat temu: w lipcu 1925 podobny ruch, za który odpowiedzialność zrzucono na Niemcy spowodował blisko 100-procentowe załamanie się ówczesnego pełnego złotego.

Rzecz dziwna — miarodajne sfery widocznie nie zdają sobie sprawy, co szerokie sfery o tym ruchu, o pogłoskach i możliwościach na tem tle myślą i mówią. Prasa jest naturalnie ograniczona w swych możliwościach reagowania na te zajścia; nie każdy organ chce i może narazić się na proces o „czyn antypaństwowy“, którym ma być pisanie na temat waluty czy możliwości inflacji. Jednakże są rzeczy, które i bez omówienia w prasie są przedmiotem rozmów — takie rzeczy nie dadzą się schować pod korzec, gdyż się je wyczuwa, każdy ma przed niemi mimowolny lęk, a fakt, że rząd zastosowuje czy ma zamiar zastosować potrzeby państwa do rzeczywistego położenia podsyca jeszcze ten lęk. Każdy sobie pomyśli: aha, coś nie jest w porządku i stąd powstaje większe zaniepokojenie aniżeli sprawa może warta.

Jeszcze przeszło 300 tysięcy bezrobotnych

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy tygodniowe **sprawozdanie z rynku** pracy za okres od 31 maja do 6 czerwca **włącznie wykazuje 313.269 bezrobocznych.** W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobocznych **zmniejszyła się o 6.840.** W poprzednim tygodniu sprawozdawczym zasiłki ustawowe pobrało 140.994 pozostających bez pracy.

Bezrobocie **zmniejszyło się** w PUPP: Poznań o 1.113, Chrzanów o 606, Ostrów o 549, Lwów i Ostrowiec po 473, Warszawa okręg o 332, Gdynia o 296, Stanisławów o 293, Wilno o 280, Białystok o 306, Piotrków o 242, Kalisz o 225, Tczew o 202, Lublin o 197, Przemyśl o 184, Nowy Sącz o 222, Sosnowiec o 151, Kielce o 144, Lublin o 139, woj. śląskie o 134, Radom o 128, Biała o 139, Łódź okręg o 119, Toruń o 87, Grudziądz o 71 itd. **Wzrosło** natomiast w PUPP: Łódź miasto o 962, Kraków o 131, Bydgoszcz o 118, Równe o 84 itd.

Bezrobocie w poszczególnych okręgach wynosiło na dzień 6 bm.: woj śląskie 62.751, Łódź miasto 30.042, Sosnowiec 21.486, Poznań 13.629, Łódź okręg 11.722, Czestochowa 11.450, Warszawa okręg 9.453, Bydgoszcz 9.252, Włocławek 8.273, Lwów 7.432, Drohobycz 6.414, **Kraków 6.402,** Radom 5.943, Piotrków 5.488, Grudziądz 5.381, Żyrardów 5.376, Lublin 5.314, Ostrów 5.092, Przemyśl 4.969, Biała 4.822, Chrzanów 4.691, Białystok 4.506, Kalisz 4.188, Wilno 3.851, Nowy Sącz 3.818, Stanisławów i Tczew 3.533, Brześć n. B. 3.344, Grodno 3.056, Ostrowiec 2.861, Płock 2.615, Kielce 2.626, Siedlce 2.565, Równe 2.427, Toruń 2.334, Gdynia 2.384, Baranowicze 829, Tarnopol 646.

Na marginesie błogosławieństwa papieskiego

Z Rzymu donoszą pod datą 7 bm., że **papież przyjął na audjencji „arcyksięcia“ Antoniego Habsburga i udzielił mu swojego błogosławieństwa** z okazji bliskiego zaślubienia księżniczki Ileany rumuńskiej. Nawiasowo dodamy, że przyszły młodożeniec wybrał na tę ceremonję pechowy dla papieża dzień: drugiej rocznicy ratyfikacji traktatu lateraneńskiego.

Brat Antoniego Habsburga — Leopold Salwator, o którym równocześnie donoszono, **że zaręczył się z niejaką p. Alicją Gibson Coburn,** pochodzącą z Kanady — zapewne nie będzie zabiegał o takież błogosławieństwo: nie dlatego, że jego wybranka nie jest piękną i młodą księżniczką — jest miljonerką, więc poważną partją (gorzej, że podobno i w wieku poważnym), lecz że jej narzeczony miał głośną, a przykrą „przygodę“: oskarżono go o „przywłaszczenie sobie“ kolji bryljantowej jednej z cioć i usiłowanie sprzedania jej (oczywiście nie cioci, lecz kolji) w Ameryce... Utytułowanego siostrzeńca aresztowano. Ochłodli wobec niego dawni przyjaciele... Ale złote serce p. Gibson nie pozwoliło jej opuścić uwięzionego: odwiedzała go i starała się łakociami osładzać pobyt w więzieniu.

Czy rozczuliło go to „złote serce“, czy też, straciwszy debit w innych sferach, zapragnął ozłocić swoją egzystencję bogatym ożenkiem — dość, że mają się oboje połączyć węzłami małżeńskiemi.

I tu nasuwa się uwaga. Jak ludzie syci gorszą się, gdy jakiś nędzarz w łachmanach popełni drobną kradzież: taki brak moralności na nizinach!... A tu — przedstawiciel rodu monarszego, zdeklasowany wprawdzie, ale który nawet nie popadł był w nędzę — podczas 6-letniego bowiem pobytu w Ameryce zaprawił się do różnych interesów handlowych, tylko oczywiście nie mógł błyszczeć po arcyksiążęcemu — i zaplątał się w aferę tak szpetną!

O ile łatwiej być uczciwym przy dobrobycie i jak wobec tego zasługą prawdziwie wypróbowaną jest tylko rzetelność ludzi, którzy borykają się z biedą, nieraz z głodem!

Konflikt taktyczny w łonie francuskiej partji socjalistycznej

W obozie burżuazji francuskiej zapanowała w ostatnich dniach — odbijająca się i w polskiej prasie burżuazyjnej — nadzieja na rychły rozłam w francuskiej partji socjalistycznej. Doszukiwanie się „rozłamów" w partjach socjalistycznych jest starą nawyczką publicystów burżuazyjnych. Tym razem źródłem radości stał się rozdźwięk w ocenie uchwały ostatniego kongresu w Tours odnośnie do sprawy kredytów wojskow., pomiędzy większością partji i klubu poselskiego, a 25 posłami socjalistycznymi z Renaudelem, Paul-Boncourem i Varennem na czele. Rzeczona uchwała postanawia mianowicie, że posłowie socjalistyczni nie mogą głosować za kredytami wojskowemi dopóki armja jest „aparatem wojskowym burżuazji". Inne zdanie w tejże uchwale postanawia wprost, że partja ma

OBOWIĄZEK ODMÓWIENIA BUDŻETU WOJSKOWEGO

rządom burżuazyjnym.

25 posów nie zgadza się z tą uchwalą, uważając, że jej *dosłowne wykonanie* może w pewnych warunkach sprowadzić na partję, a nawet na państwo *katastrofę*. Ogłosili oni w prasie partyjnej oświadczenie, w którem domagają się, by w sprawach obrony państwa posłowie socjalistyczni mogli głosować według swoich *indywidualnych opinij*, a nie byli skrępowani uchwalami klubu.

Oświadczenie to zostało przyjęte przez większość prasy burżuazyjnej jako jaskółka bliskiego rozłamu w partji socjalistycznej. Że te nadzieje są conajmniej silnie przesadzone i przedwczesne, dowodzi już fakt, że wzmiankowane oświadczenie ogłoszone było w *partyjnym* miesięczniku dyskusyjnym „La Vie Socialiste", a obecnie dyskusja przeniosła się na ramy dziennika partyjnego „Populaire", który otwarł

SWE ŁAMY DLA PRZEDSTAWICIELI MNIEJSZOŚCI,

dając im możność uzasadnienia swego stanowiska. W artykule zamieszczonym w „Populairze" z zeszłej soboty tow. Renaudel *protestuje stanowczo* przeciw uważaniu oświadczenia swego i swych przyjaciół za wyzwanie rzucone partji, lub *przypisywanie im tendencyj rozłamowych*. Różnice w poglądach są nieuniknione w partji masowej i dyskusja nad niemi nie daje się ukryć, bo minęły te czasy, gdy ruch socjalistyczny zamykał się w piwnicy czy w tylnym pokoiczku za kawiarnią.

Aby zrozumieć kulisy tego konfliktu, trzeba uwzględnić specyficzne stosunki francuskie. Gdy w r. 1905 cztery istniejące podówczas we Francji partje socjalistyczne zlały się w jedną, kongres połączeniowy uchwalił, ze zjednoczona partja

NIE MOŻE NIGDY GŁOSOWAĆ ZA KREDYTAMI WOJSKOWEMI

lub kolonjalnemi. To pozostało dotąd dogmatem socjalistów francuskich, dogmatem *bez najmniejszego praktycznego znaczenia*, bo nigdy jeszcze nie zdarzył się wypadek, by kredytom wojskowym groziło z tego powodu *jakieś niebezpieczeństwo*. Socjaliści mogli głosować przeciw kredytom wojskowym z pełnym spokojem, że to ich stanowisko nie pociągnie za sobą rozwiązania armji francuskiej i co za tem idzie najazdu Mussoliniego na Francję. A w międzyczasie między dwoma głosowaniami budżetowemi stawiali towarzysze francuscy nawet interpelacje do ministra spraw wojskowych czy obrona wschodnio-południowej granicy francuskiej jest aby dostatecznie przygotowana. Jednakże w miarę jak ilość posłów socjalistycznych w parlamencie francuskim wzrasta, na horyzoncie zaczyna zarysowywać się sytuacja, w której mechaniczne stosowanie tej zasady groziłoby *nieobliczalnemi konsekwencjami*.

Zdają sobie z tego sprawę wszyscy politycy partyjni, nawet ci, którzy głosowali w Tours za wyżej wzmiankowaną rezolucją. W parlamencie francuskim zasiada w tej chwili *112 socjalistów*, a nie ulega wątpliwości, że wybory w 1932 przyniosą

ZNACZNE ZWIĘKSZENIE SIĘ TEJ LICZBY.

Rygorystyczne przestrzeganie negatywnego stanowiska wobec kredytów wojskowych uniemożliwia *udział socjalistów w rządzie*, a może nadejść chwila, gdy niemożność utworzenia rządu z udziałem socjalistów oznaczałaby *niemożność utworzenia rządu parlamentarnego* wogóle.

I tu właśnie tkwi jądro konfliktu! Mniejszość uważa tę chwilę za *bardzo bliską* i pragnie by partja już dzisiaj liczyła się ze stanowiskiem jutrzejszej partji rządowej. Większość natomiast z Blumem na czele zapatruje się *bardziej pesymistycznie* na widoki wytworzenia się w ciągu najbliższego dwulecia takiej sytuacji parlamentarnej, w której francuska partja socjalistyczna mogłaby wejść do rządu *bez ofiar ze swoich zasadniczych postulatów*. Ci towarzysze uważają natomiast za bardzo realne niebezpieczeństwo możność *przedwczesnego* „wyrwania się partji do rządu" bez realnych gwarancyj, że udział w rządzie da jej możność realizowania postulatów proletarjatu i *wykazania się przed masami dodatnim wynikiem swych współrządów*. Pewne posunięcia możliwych koaljantów tj. radykałów *usprawiedliwiają* w zupełności jak

NAJDALEJ IDĄCĄ WOBEC NICH NIEUFNOŚĆ.

Grupa Brianda, który musiałby również wchodzić w skład ewentualnej koalicji jest w *polityce społecznej bezwzględnie reakcyjna*. Z tych wszystkich względów większość kongresu w Tours poszła po linji *utrudnienia* posłom partyjnym wzięcia udziału w rządzie, a nie ułatwienie im tego.

Trudno określić dzisiaj, która strona ma słuszność. Silne argumenty są po obu stronach. Nie ulega wszakże wątpliwości, że jest to konflikt *czysto taktyczny* i to takiej natury, że właśnie mniejszość nie może myśleć o zbliżeniu się do swego celu drogą rozłamu.

TYLKO SILNA, LICZNA I KARNA PARTJA SOCJALISTYCZNA

może wymusić na drobnomieszczaństwie francuskiem oddanie klasie robotniczej należnej części władzy państwowej. Rozłam zniweczyłby wogóle możność wejścia socjalistów do rządu jako przedstawicieli klasy robotniczej, *zniweczyłby sam zasadniczy powód sporu*.

Też rozważniejsza część paryskiej prasy burżuazyjnej nie unosi się radością wobec widma „rozłamu" wśród socjalistów. Reakcyjne „Echo de Paris" *ostrzega* przed „przesadnemi komentarzami". Na nasze „kurjerki" to ostrzeżenie nie wywrze, oczywiście, żadnego wrażenia, ale na to niema rady.

W. J. G.

Przegląd prasy

PRZED NOWEMI WYBORAMI W OKRĘGU PŁOCKIM. — KATASTROFALNY STAN BEZROBOCIA NA ŚLĄSKU

„Gazeta Warszawska", pisząc o nowych wyborach w okręgu płockim, zaznacza:

„Za 12 dni odbędą się w okręgu płockim *pierwsze ponowne wybory*. Będą one nietylko publicznem potępieniem metod, przy których pomocy sanacja zdobyła większość w listopadzie ubiegłego roku, ale także oceną rezultatów półrocznej pracy tej większości, czyli miarą stosunku społeczeństwa do obozu rządzącego.

Szanse wyborcze tego obozu są mniej niż skromne. Odliczając popełnione przy ogólnych wyborach nadużycia, trzeba stwierdzić, że znaczna większość rzeczywiście oddanych wtedy na jedynkę głosów, nie pochodziła z miłości do sanacji, lecz była wynikiem następującego rozumowania politycznego: „Skoro sanacja ma rządy w swem ręku i nie odda ich dobrowolnie, niezależnie od wyniku wyborów, to niechże ma i większość w Sejmie. Może lepiej będzie, gdy Sejm będzie „współpracował" z rządem, niż żeby się kłócił?"

Otóż wspomniany dziennik wylicza dalej, co, zdaniem jego, najbardziej dowiodło, jak sparzono się na tem rozumowaniu; poczem oświadcza:

„W tych warunkach sanacja chwyciła się w okręgu płockim nowego sposobu. Rozmaici jej oficjalni i ukryci agitatorzy, *nie mając odwagi namawiać wprost do głosowania na jedynkę*, doradzają *wstrzymanie się od głosowania*. „Życzliwa" ta rada brzmi tym razem w ten sposób: „Czy jedynka straci w Płockiem dwa mandaty, czy nie, — czy będzie miała w Sejmie 249 czy 247 posłów, to nie zmieni w niczem układu sił, bo rząd i tak będzie miał większość. Poco zatem narażać się rozmaitym władzom miejscowym? Poco zamykać sobie drogę do ich łaskawości?"

Dziennik uznaje, że większych spustoszeń ta agitacja nie sprawi, ale demaskuje perfidję tego wybiegu, zwłaszcza, że BB chodzi o zmobilizowanie jak najwięcej głosów po swojej stronie dla przeprowadzenia zmiany konstytucji.

* * *

O coraz groźniejszej sytuacji na Śląsku pisze *„Polonja"*:

„Niema tygodnia, byśmy nie musieli donosić po kilka razy, że komisarz demobilizacyjny wypowiada swą zgodę na zwalnianie robotników z pracy w tem lub owem przedsiębiorstwie. *Województwo Śląskie stosunkowo ma największą liczbę ludzi bez pracy.* — A liczba ta nie maleje. Prasa rejestruje wypadki coraz liczniejszych samobójstw z nędzy. Zdarzają się wstrząsające tragedje, że pozbawiony pracy ojciec rodziny samowolnie odchodząc z życia, zabiera z sobą kilkoro dzieci. Wsparcia udzielane bezrobotnym są niewystarczające i coraz mniejsze".

A dalej stwierdza:

„W miarę pogarszania się sytuacji gospodarczej, a co nie mniej jest ważnem, sytuacji finansowej państwa, utrudniającej mu zasiłkowanie bezrobotnych, *rozgoryczenie mas musi rosnąć, a z nim razem ciężar odpowiedzialności państwa*. Położenie dziś już jest niezmiernie trudne. *Warszawa nie przysyła w potrzebnej wysokości i regularnie pieniędzy na ustawowe zasiłki dla bezrobotnych*. Wypłaty zasiłków odbywają się nieregularnie. Miejscami chciano *dawać bezrobotnym nawet bony zamiast gotówki*. Są to niepokojące objawy.

Ale mamy jeszcze rzeczy gorsze. Śląski Urząd Wojewódzki wydał rozporządzenie, *ograniczające zasiłki dla bezrobotnych z państwowej pomocy doraźnej*. Pozbawieni zostaną *w przyszłości* tych zasiłków *bezrobotni nieżonaci*, z żonatych *bezdzietni, wdowy z jednem dzieckiem* i ci wszyscy, co już *pobierali te zasiłki przez 52 tygodnie*. Na razie bezrobotni nie odczuli jeszcze skutków tego zarządzenia, szczególnie, że niektóre gminy tymczasem jeszcze z własnych funduszów zapomogi te wypłacają".

A co będzie dalej? — pyta dziennik — i kończy tak:

„Poczuwamy się do obowiązku wskazać na rosnące nastroje niezadowolenia, zniechęcenia i rozpaczy wśród ludności śląskiej. Niechaj ci, co ponoszą odpowiedzialność, *z lekkiem sercem nie przechodzą do porządku dziennego nad tem wszystkiem, co myśli i czuje Śląsk*. ... owi Samą silną ręką sytuacji nie da się opanować!"

Wiadomości polityczne

REPARACJE I DŁUGI MIĘDZYSOJUSZNICZE

Prasa angielska donosi, że w jesieni należy się napewno spodziewać zawieszenia spłat reparacyjnych przez Niemcy. Zawieszenie to spowodowałoby dla samej Anglji stratę 30 miljonów funtów (1200 miljonów złotych) i o tyle musiałaby Anglja zmniejszyć spłatę swych długów Ameryce. — W związku z tem prasa amerykańska omawia obszernie sprawę reparacyj i długów międzysojuszniczych, dochodząc do wniosku, że **Ameryka nie może ustąpić ze swych należytości, dopóki Europa wydaje olbrzymie sumy na zbrojenia**. Jeżeli chodzi o nakłonienie Ameryki do opustu, nie stoi to w związku z kwestją reparacyj, ale z kwestją rozbrojenia i dlatego na decyzję Ameryki wpłynie przebieg międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej zwołanej na luty 1932.

O LOS GABINETU BRUENINGA

Ze wszystkich stron podniosła się w Niemczech burza przeciw „Notverordnung", nakładającej nowe olbrzymie ciężary i podkopującej podstawy ubezpieczenia od bezrobocia. Ani jedna gazeta, ani jedna partja polityczna nie godzi się na nowe zarządzenia, każda ma co innego do skrytykowania. Chodzi teraz o to, czy uda się przeforsować zwołanie parlamentu, gdyż w takim razie los rządu Brüninga byłby przypieczętowany. Decyzja co do zwołania lub niezwołania parlamentu leży w rękach socjalistów. Ci naturalnie mogą wobec zarządzeń finansowych rządu najcięższe zarzuty, mimo to niewiadomo, czy zgodzą się na zwołanie parlamentu. Rzecz jest taka, że w razie zwołania parlamentu partje opozycyjne przy poparciu pewnych elementów z dotychczasowych partyj rządowych mogą uchwalić rządowi wotum nieufności i obalić go, a wtedy opozycja z Hitlerowcami na czele byłaby powołana do utworzenia nowego rządu. A właśnie do tego socjaliści nie chcą i nie mogą dopuścić. Pozatem obalenie rządu i unieważnienie „Notverordnung" nie usuną kryzysu finansowego, któż miałby wydać nowe zarządzenia obciążające ludność? W każdym razie socjaliści nie mają na to ochoty.

Kapitalizm państwowy i dyktatura biurokracji — oto Rosja sowiecka

OTTO WELLS O KOMUNIŹMIE

Otto Wells wygłosił w niedzielę 31 maja przy otwarciu kongresu w Lipsku, z którego sprawozdanie podawaliśmy naszym czytelnikom, wielką mowę programową, której część poświęcona obecnej sytuacji wewnętrznej w Rosji sowieckiej i jej znaczeniu dla socjalizmu jest bardzo interesująca nietylko dla niemieckich towarzyszy. Podajemy tę część mowy tow. Wellsa poniżej w dosłownem tłomaczeniu:

„W Rosji — co do tego niema wątpliwości — wszystko zależy od powodzenia planu pięcioletniego. Nikt w niemieckim obozie socjalistycznym nie ma interesu w jego niepowodzeniu. Walka odbywająca się tam wśród gwałtownego nasadzania przemysłu i wywłaszczania kułaków, jest w rzeczywistości

WALKA O WŁADZĘ POLITYCZNĄ MIĘDZY KOMUNISTAMI, A KUŁAKAMI,

tj. bogatymi chłopami. Jeśli w przemyśle piatiletka się nie uda, jeśli przemysł rosyjski nie zdoła skolektywizowanej wsi, kołchozów, zaopatrzyć w traktory i inne maszyny, to kolektywizacja się załamie i kułactwo zdobędzie nietylko władzę gospodarczą na wsi, ale i **decydujący wpływ polityczny** dzięki swoim stosunkom z miastami. By tę walkę zrozumieć, trzeba sobie przypomnieć rok 1789 we Francji. Tylko, że jej wynik jest dla nas tak nieprzewidzialny, jak nieprzewidzialne były ówczesne wypadki dla współczesnych.

Chłop rosyjski, który otrzymanej w czasie rewolucji ziemi bronił przeciw kontrrewolucji Wrangla i Denikina,

BRONI JEJ TERAZ PRZED SOWIETAMI,

w rzeczywistości przed komunistami. Niema wątpliwości, że w r. 1918 sowiety były organem woli mas, ale r. 1931 nie jest r. 1918! Dzisiaj sowiety **nic nie znaczą**, tak samo jak rady załogowe i związki zawodowe **utraciły wszelkie znaczenie** w miastach. Włada niepodzielnie **biurokracja**,

DYKTATURA BIUROKRACJI NAD ROBOTNIKAMI I CHŁOPAMI.

Państwo robotnicze stało się **bajeczką dla łatwowiernych dzieci**. — Nie trzeba stąd wyciągać wniosku, że kierownicy państwa sowieckiego odgrywają tylko komedję, mówiąc o socjalizmie; przebieg wypadków w Rosji wykazuje słuszność wielkich słów Karola Marxa: **„Wyzwolenie proletarjatu może być tylko jego własnem dziełem!"**. Gospodarstwo socjalistyczne ma za przesłankę **dojrzały rozwój gospodarczy**, którego brakło w Rosji i gdzie skutkiem tego odpowiednio **niedojrzały jest też proletarjat**. Robotnik rosyjski nie jest prawdziwym proletarjuszem, to jest chłop w robotniczej bluzie, **bez politycznego i związkowego wyrobienia**; nie jest to jego winą, lecz następstwem zacofania jego kraju. Nazewnątrz jest Rosja państwem proletarjackiem, w rzeczywistości dawno niem być przestała.

Komunizm wojenny, który trwał do wiosny 1921 r., załamał się i teraz widzimy w Rosji nową próbę rozwinięcia sił wytwórczych kraju w duchu

KAPITALIZMU PAŃSTWOWEGO.

Czerwone sztandary komunizmu służą tylko do zasłaniania prawdziwej istoty tej **kapitalistycznej gospodarki**. W Rosji tworzy się teraz to, co w innych krajach stworzył kapitalizm: rozbudowa wielkiego przemysłu **kosztem mas pracujących**, zupełnie **taksamo**, jak to się wszędzie odbyło. Robotnicy rosyjscy są panami fabryk nie więcej niż robotnicy w krajach kapitalistycznych, a **nieudolność biurokracji rosyjskiej** przeszkadza w pomyślnym rozwoju kapitalizmu państwowego. Gdyż dyktatura — i to jest decydujące — **tamuje polityczne dojrzewanie klasy robotniczej**.

Pan Litwinow przedłożył komitetowi europejskiemu w Genewie projekt paktu o gospodarczej nieagresji. To jest propozycja

POKOJU ZE ŚWIATEM KAPITALISTYCZNYM.

Gdyby p. Litwinow reprezentował jeszcze socjalizm, zajęlibyśmy się tem bliżej. Ale tam stał nie przedstawiciel rewolucji światowej, ale przedstawiciel **państwowokapitalistycznego przedsiębiorstwa** Rosji, przed przedstawicielami łamiącego się kapitalizmu prywatnego, w nadziei nawiązania bliższych stosunków handlowych z wypłacalnymi partnerami.

Wpływy sowietów zamarły w ciągu 13 lat rządów bolszewickich. Drakońska cenzura dławi każde swobodne słowo, żadnej wolności zgromadzeń, wolności myśli, na każdem polu w Rosji panuje **polityczna cisza cmentarna**. To nam przypomina następujące słowa **Róży Luxemburg**:

Po zduszeniu życia politycznego w całym kraju, musi i życie w sowietach coraz bardziej zanikać. Bez powszechnych wyborów, nieskrępowanej wolności prasy i zgromadzeń, oraz wolnej walki opinji, zamiera życie w każdej instytucji publicznej i staje się fikcją, gdy **biurokracja staje się jedynym czynnym pierwiastkiem**. Życie publiczne zasypia. W gruncie zatem **rządy kliki**, dyktatura bezwątpienia, lecz **nie dyktatura proletarjatu**, ale dyktatura garstki polityków".

To pisała Róża Luxemburg **w lecie 1918 r.** i teraźniejszość potwierdziła jej zdanie! Przy całej biedzie i nędzy w Rosji jest może nie niemożliwe stworzenie w niej silnego produkcyjnie gospodarstwa.

ALE NIE BYŁOBY ONO SOCJALISTYCZNEM!

Socjalizm to jest **uspołecznienie** środków produkcji i dopóki środkami produkcji włada nie społeczeństwo, ale grupka partyjna, to **o socjalizmie niema mowy**. Proletarjat nie może być wyzwolony przez inteligentów z dobremi chęciami.

Absolutyzm oświecony nie jest formą rządu tworzącego się społeczeństwa socjalistycznego. Społeczeństwo by władać środkami produkcji **musi mieć wolność**, demokrację.

Bolszewizm i faszyzm są braćmi! Mogą przybierać najbardziej socjalistyczne pozy, ale bez wolności działania politycznego, wolności myśli, prasy i organizowania się, są **karykaturami socjalizmu** i uniemożliwiają proletarjatowi by sam decydował o swej przyszłości. Socjalizm może wyrosnąć tylko **z wolnej woli mas robotniczych**. Nie można go narzucić, on musi być dziełem mas samych i najgłębszą nauką, jaką nam daje Rosja i jej rozwój jest to, że

SOCJALIZM BEZ DEMOKRACJI JEST NIEMOŻLIWY.

Zaznaczyć należy, że mówiąc o sowietach, tow. Wells miał na **myśli** nie państwo sowieckie, lecz rady robotnicze, które są pozornem źródłem władzy władców Rosji sowieckiej.

Dwa narody

NA MARGINESIE WYSTAWY BUDOWLANEJ W BERLINIE

(Korespondencja własna „Naprzodu", **Berlin, 7 czerwca**

Pług wojny przeorał głęboko duszę narodu niemieckiego. Padło w gruzy wiele przedwojennych bożyszcz. Błąka się jeszcze upiór starych, cesarskich, Niemiec, uosobiony w „Stahlhelmie", (bojowa organizacja nacjonalistów niemieckich) defilującym w Wrocławiu przed Kronprinzem, synem Wilhelma, ale zagradza mu drogę i trzyma go w ryzach, potężny obóz młodej demokracji niemieckiej. Nie bagatelne to są sprawy.

W tymsamym dniu, gdy w Wrocławiu paradował przed sztabem cesarskiej generalicji **150 tysięcy bojowców nacjonalistycznych**, drugie **150 tysięcy socjalistów** odbywało pochód przez ulice Lipska. Dwa zjazdy — **dwa symbole**.

Gdy patrzę na Niemcy dzisiejsze, mam wrażenie, że żyją tutaj obok siebie **dwa narody**; jeden z upiornem piętnem **przeszłości** na czele, drugi zapatrzony **w przyszłość**. Pomiędzy tymi narodami **niema kompromisów**, jest nieustanna walka, na śmierć i życie. W tym ogniu, w tym nieustannym pożarze hartuje się jak stal republika niemiecka, budowana — jak zawsze i jak wszystko w Niemczech — nie na krótkich godzinach entuzjazmu, ale w znojnych latach pracy, wedle monumentalnego planu, Niemcy nie biorą niczego powierzchownie. Także ich młoda demokracja nie rozlewa się po wierzchu, ale **musi sobie wykuwać fundamenty u podstaw świadomości narodu**. Nie łatwa to praca, tem większy podziw budzą jej postępy.

Ten **drugi nurt, fala wsteczna**, napiera z siłą strumienia lawy. Jest ciężka, łamie po drodze wszystko, co niedość silne. Maszeruje w ciężkich butach niemieckiego piechura i w stalowym hełmie. Częściowo ma na sobie hitlerowską czarną koszulę, częściowo szarą kurtkę żołnierską rozmaitych związków byłych wojskowych, byłych obrońców ojczyzny, byłych żołnierzy armji wschodniej, zachodniej, południowej itd., itd. Program wszystkich tych organizacyj ma szereg odcieni — czytałem w Wrocławiu pierwszy numer założonego przed kilku dniami organu radykalnego skrzydła hitlerowców, dla których sam Hitler (cytuję dosłownie) jest **„skorumpowanym bałwanem"** — wszystkie jednak wywieszają na swych sztandarach **wspólne hasło odwetu**. To jeden naród. A drugi, to **Niemcy demokratyczne, w pierwszym rzędzie niemiecka klasa robotnicza, kierowana przez wspaniale zorganizowaną partję socjalistyczną i potężne organizacje zawodowe**. Te nowe Niemcy mają swoje filjacje także w obozie mieszczańskim, np. w silnie rozwiniętym ruchu pacyfistycznym.

Nie wiem, jakiemi drogami chodzi polska dyplomacja, to jedno nie ulega jednak wątpliwości, że wspólny język porozumienia możemy znaleźć jedynie z temi drugiemi Niemcami. Nie ulega także wątpliwości, że zadanie to — kto wie, czy nie jedno z najpoważniejszych w naszej polityce zagranicznej, rozwiązać **może tylko demokracja polska**.

* * *

Dumą Niemiec na międzynarodowej wystawie budowlanej **jest wspaniale zorganizowany pokaz nowoczesnego budownictwa**, w pierwszym rzędzie budownictwa mieszkaniowego. Wszędzie w tej dziedzinie w Niemczech **dominuje typ budownictwa społecznego**. Budują gminy, spółdzielnie, spółki budowlane, mające charakter spółdzielni, związki i stowarzyszenia robotnicze, urzędnicze itp. Wszędzie **zbiorowy wysiłek z wyraźnem nastawieniem społecznem**. Miejsce indywidualnej inicjatywy prywatnej **zajmuje działanie gromady**, miejsce prywatnego przedsiębiorcy budowlanego zajmują **społeczne przedsiębiorstwa budowlane** (w tej chwili istnieje ich na terenie Niemiec 134). Dają one pracę przeciętnie 28 tysiącom robotników.

Na czele tego niezmiernie interesującego ruchu stoi tow. **Ellinger** i inż. **Rode**. Wpływ społecznych przedsiębiorstw budowlanych na stosunki w przemyśle budowlanym jest bardzo wielki, znaczenie ich dla klasy robotniczej, a zwłaszcza dla związku robotników budowlanych ogromne. Rozwój społecznych przedsiębiorstw budowlanych datuje się stosunkowo od bardzo niedawna, bo od roku 1926, od chwili, gdy cały ten ruch scentralizowano i ujęto w ramy wspólnego programu. O rozmiarach tych instytucyj niechaj świadczy cyfra: do chwili obecnej wybudowały one ogółem **100 tysięcy izb mieszkalnych**.

Ten zbiorowy, **społeczny wysiłek** budowlany wyciska piętno na współczesnych Niemczech. Zmienia on w zupełności oblicze miast, okalając je szerokiemi pasami nowych dzielnic. Dzielnice te są jasne, proste, radosne. W niczem nie podobne do starych ciężkich i ponurych ulic w śródmieściu. W tych nowych domach wyrasta nowe pokolenie. W mieszkaniach jest dużo światła i słońca. Oczy dzieci, które całemi gromadami uganiają po wspaniale urządzonych placach zabawowych są także jasne i czyste. **Nowe pokolenie**. Czy i ono rozdzieli się kiedyś na dwa narody? **Wiesław Wohnout.**

„Biali murzyni" pod Łodzią

W zeszłym tygodniu przebywał w Łodzi berliński korespondent londyńskiego dziennika „Daily Mail", p. Reynolds, który przybył do Polski, aby poznać jej życie gospodarcze. Zainteresowała go w szczególności osada Brzeziny pod Łodzią, znana i w Anglji stąd, że tam wyrabia się bajecznie tanie ubrania męskie eksportowane masowo do Anglji, a z Anglji nawet do jej kolonij. Jedno takie ubranie kosztuje 18 zł. Cała ludność Brzezin żyje z szycia tych ubrań, a jak żyje, scharakteryzował p. Reynolds w rozmowie z przedstawicielem organu niemieckiej partji socjalistycznej Polski „Lodzer Volkszeitung". Oświadczył on krótko i węzłowato, że Brzeziny to **„osada białych murzynów"**.

Nie było to bynajmniej wyrażenie przesadne. Tanie ubrania brzezińskie wyrabiane są pracą **chałupniczą**. Całe rodziny krawców pracują dzień i noc nad niemi, pracują w najniehygieniczniejszych warunkach, **pracują po 18 godzin na dobę**, a cały zysk z tej pracy wynosi **od 30 do 40 groszy za godzinę**. I ta nędzna zapłata często nie jest im wypłacana w gotówce, lecz wekslami lub „bonami", na które można dostać u sklepikarzy chleb, śledzie, cebulę i kartofle.

Nędza tych „białych murzynów" nie jest objęta żadną statystyką urzędową. Nie są przecież bezrobotni! I eksport idzie zagranicę. Podtrzymuje się „bilans gospodarczy" nieludzką nędzą „białych murzynów". Zagraniczni reporterzy zaczynają się do nas zjeżdżać, by oglądać najnowszą osobliwość: „białych murzynów" w środku Europy.

Do góry nogami!

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Borysław, 5 czerwca

Termin drugiego plebiscytu, który napewno ostatnim, został wyznaczony. Rozpoczyna się walka plebiscytowa. Robotnicy naftowi mają oczyścić swoje szeregi od śmiecia sanacyjnego BBS-u. Walka rozegra się na tle sprawy budowy Domów ludowych w całym przemyśle naft. BBS, sztucznie przeszczepiona na teren przemysłu naftowego specjalnie utrzymywana była w tym celu, aby temu doniosłemu dziełu szkodzić. Bowiem dla nich walka z budową Domów ludowych była walką z samemi organizacjami robotniczemi na terenie tego przemysłu.

Przeszkodzić w wybudowaniu ośrodków siły i tężyzny robotników, jakiemi są Domy ludowe, znaczyło dla BBS przeszkodzić klasowym organizacjom w rozszerzeniu się i umacnianiu. A to przecież było ich założeniem i nakazem. Poto zostali jako odszczepieńcy założeni i utrzymani!

Sposób przeciwstawienia się rozbijaczy budowie Domów ludowych był szczytem demagogji. Przeciwstawili bowiem bebesyny budowie Domów ludowych budowę domów mieszkalnych spółdzielczych. W ten sposób chciano nabrać robotników w przemyśle naftowym i wyłudzić głosy, a zależnie od nich i pieniądze, ale już nie na głoszone domy mieszkalne, lecz na żer dla agitatorów.

Aby upozorować, że chcą budować domy mieszkalne, trzeba było założyć spółdzielnię i taką w Borysławiu założono. Ochrzczono ją im. J. Moraczewskiego, który oczywiście jako patron zmuszony był w ubiegłym roku w czasie plebiscytu przyjechać do Borysławia i pokazać się w nowej roli nietylko patrona spółdzielni ale i rozbijacza. BBS zrobiła na początek dobry interes. Taki patron do rozbijackiej roboty był z wielu względów korzystny, wkońcu jednak wyszła na tem, jak Zabłocki na mydle. Stary wyga, gracz nielada, opętany rozbijaniem, **rozbił samą BBS.**

Po tym fakcie niedobitki z BBS miały w przemyśle naftowym nielada kłopot. Co zrobić z patronem spółdzielni, który zdezerterował? Zmienić Moraczewskiego na Jaworowskiego, czy na Prausową nie idzie; zrobić oficjalnym patronem posła BB dyr. Wojciechowskiego, znaczy stracić nieoficjalnego patrona, a więc znowu źle. Zresztą p. poseł Wojciechowski swoją gospodarką w spółdzielni doprowadził do rozbicia jej w Borysławiu i do zlikwidowania całej BBS. A więc lepiej zostawić go w spokoju. Musi być patron albo nie. Oczywiście, jak ma być kiepski, to lepiej, że go nie będzie. Jak to zrobić? Najlepiej wyrzec się patrona spółdzielni. Tak też zrobiono.

BBS wyrzekła się swego patrona Moraczewskiego, którego obecnie się wstydzą, gdyż na żadnem zgromadzeniu nie mówią o spółdzielni mieszkaniowej im. Moraczewskiego, bo poco się rumienić, wygodniej mówić poprostu o spółdzielni mieszkaniowej. Wstydzą się bebesyny i Downarowicza, który w ubiegłym roku w czasie akcji plebiscytowej jak lew walczył z bojówkami o zwycięstwo BBS, a niedawno napadł na czele bojówki na lokal BBS.

Ale nietylko z patronem i Downarowiczem wywróciła się historja do góry nogami. Przy obecnym plebiscycie braknie i tego „ostatniego z Mohikanów" Jaworowskiego. Bo i ten upadłby na głowę, gdyby kruszył kopje o podtrzymanie spółdzielni mieszkaniowej im. Moraczewskiego, a więc imienia swego wroga.

A więc w przeciągu jednego roku, od plebiscytu do plebiscytu, cała BBS została wywrócona do góry nogami. A w takiej pozycji trudno jej iść do plebiscytu. Droga krótka, ale do upadku, rozkładu, do sromotnej klęski. Od tego rozpadła BBS nie uchroni się, nawet stając do góry nogami. A na taki marny koniec zasłużyli sobie rozbijacze.

Chcieli rozbić organizację robotniczą, zrobili wszystko, aby rozbić siebie samych. Los spłatał im złośliwego figla. W takiem zagłębiu borysławskiem rozszczepili się w obliczu plebiscytu na dwa obozy, a każdy z nich osobno deklamuje o konieczności konsolidacji ruchu robotniczego.

W Borysławiu jest grupka Jaworowskiego, a w Drohobyczu grupka zwolenników Moraczewskiego. Grupka Jaworowskiego w Borysławiu chce obronić za wszelką cenę spółdzielnię mieszkaniową im. Moraczewskiego, a zwolennicy Moraczewskiego w Drohobyczu nie chcą słyszeć o spółdzielni Moraczewskiego i na nią przy plebiscycie głosować nie będą.

Słowem wszystko do góry nogami. BBS upadła na głowę i do czasu plebiscytu utrzyma się, ale po głosowaniu runie, kończąc swój podły żywot.

St. Bocian.

Tow. Caballero o przyszłości Hiszpanji

Tow. Largo Caballero, hiszpański minister pracy, obecnie reprezentujący Hiszpanję w Genewie na sesji międzynarodowego Biura pracy, wygłosił świeżo ważną mowę do delegatów „hiszpańskiego języka", przebywających w Genewie.

W mowie tej podkreślał, że w przeciwieństwie do pokrewnej językowo Ameryki środkowej i południowej, która wcześniej wyzwoliła się z pod jarzma imperjalizmu dynastycznego — sami Hiszpanie ongi „górujący", byli, jako ci krewni ubodzy, jako ci zapóźnieni przed obliczem historji... Hiszpanja rdzenna tworzyła do niedawna jeszcze ostatnią niejako kolonję owego ustroju despotycznego, który na gruncie amerykańskim unicestwiono. Dzisiaj wolni Hiszpanie mogą już mówić z podniesionem czołem i radosnem sercem.

Mniej nas obchodzą dalsze uwagi ministra na temat ułatwionego dziś zacieśnienia węzłów przyjaźni między Hiszpanją, a odnośnemi republikami amerykańskiemi. Znamienniejszem jest to, co powiedział Caballero, członek rządu hiszpańskiego, o programie, dotyczącym samej Hiszpanji.

Otóż rzekł on: „Wierni doktrynie socjalistycznej uznajemy we wszelkich okolicznościach istnienie faktu historycznego, który nam w spuściźnie przekazała historja — walki klas. Nie myślimy jednak rozstrzygnąć tej walki przez gwałtowne zniszczenie klasy przeciwnej. Chcemy ją wchłonąć stopniowo drogą ewolucji prawnej. Nie będziemy, jak tego lękały się pewne umysły ignoranckie lub strachliwe powtórnem wydaniem komunizmu rosyjskiego. Będziemy raczej jasnym dowodem, że aby wytworzyć ustrój wolności i sprawiedliwości dla wszystkich, ażeby stopić tradycjonalne klasy w jedną syntezę wyższego rzędu — nowe prawo nie ma potrzeby narzucać się przemocą ani w stosunkach wewnętrznych między obywatelami, ani w stosunkach zewnętrznych między państwami".

Słowem, mowca przypomniał, jak programowo wypada różnica pomiędzy socjalizmem, którego jest wyznawcą, a komunizmem — na przykładzie zamierzeń socjalistycznych w Hiszpanji.

Ale czy w praktyce komuniści, jak to powtarza prasa burżuazyjna, nie zawładną poruszonemi przewrotem politycznym w Hiszpanji masami i czy naprawdę nie powtórzy się tam naśladowcze wydanie komunizmu rosyjskiego?

Warunków takich, jakie sprzyjały powstaniu dyktatury bolszewickiej trudno dopatrzeć się gdzieindziej. A próby „puczów" bolszewickich w innych krajach Europy nie doprowadziły do niczego, prócz szkód wyrządzonych życiu robotniczemu.

Wspomnienia Fokkera

Wychodzi w Nowym Jorku pismo o niepoważnym tytule, lecz o poważnej treści. Nazywa się „Flying Dutchman" (Latający Holender) i wydawane jest w języku holenderskim.

W jednym z ostatnich numerów tego pisma ukazały się wspomnienia wojenne genjalnego konstruktora samolotów, Antoniego Fokkera, który jest Holendrem. Zdawałoby się, że obywatel neutralnego państwa nie ma wspomnień wojennych. Fokker jednak ma je, i ma ich wiele. Pokolenie, które nie brało udziału w wielkiej wojnie, nie wie zapewne, że

TWÓRCĄ WOJENNEJ FLOTY LOTNICZEJ NIEMIECKIEJ

był nie kto inny, jak właśnie Holender Fokker. Aljanci dobrze pamiętają, że dzięki dziełu genjalnego konstruktora, samoloty ich w latach 1915, 1916 i 1917 strącane były przez lotników niemieckich poprostu masowo. Szczególnie przeklinali Holendra Anglicy, gdyż oni najwięcej samolotów tracili. Mieli jednak do tych przekleństw i inne powody.

Bezpośrednio niemal przed wybuchem wojny światowej — jak Fokker opowiada w „Latającym Holendrze" — zgłosił się on do angielskiego ministerstwa wojny i przedstawiwszy tam model samolotu swojej konstrukcji, zaofiarował Anglji swoje usługi. Dumni Anglicy, którym zdawało się, że własnemi środkami, materjałem i ludźmi zdobędą przodujące stanowisko w lotnictwie światowem, odrzucili propozycje Fokkera. Fokker nie wziął sobie tego bynajmniej do serca.

WPROST Z LONDYNU POJECHAŁ DO BERLINA.

Tu model jego został przyjęty, a sam Fokker zaangażowany do konstrukcji samolotów.

Wybuchła wojna i aljanci ponosili w wojnie lotniczej nieobliczalne straty. Nie odrazu jednak dowiedzieli się, że niemal wszystkie ówczesne aparaty niemieckie były dziełem młodego, dwudziestokilkuletniego zaledwie inżyniera holenderskiego, Antoniego Fokkera. A gdy się wreszcie dowiedzieli, Anglia ofiarowała konstruktorowi olbrzymią sumę dwóch miljonów funtów szterlingów za porzucenie przezeń służby niemieckiej i

PRZEJŚCIE DO SŁUŻBY ANGIELSKIEJ.

Lecz oferta ta — opowiada Fokker — nigdy do niego nie doszła. Kontrwywiad niemiecki zbyt pilnie czuwał nad konstruktorem i przejął ofertę. W niemieckim sztabie generalnym powstały obawy, aby nie stracić genjalnego inżyniera, który stworzył niemiecką flotę powietrzną wojenną. Ofiarowano mu obywatelstwo Niemiec. Fokker odrzucił propozycję i oświadczył, że natychmiast po ukończeniu zamówienia opuści Niemcy i wróci do Holandji. Sztab niemiecki był w rozpaczy. I wówczas wpadł na pomysł nadania Fokkerowi przymusowego obywatelstwa. Wkrótce ukazał się odpowiedni dekret. Fokker został poprostu „zarekwirowany" i przestał być panem swej woli.

MUSIAŁ SŁUŻYĆ NIEMCOM.

Służba ta jednak opłacała się sowicie, gdyż Niemcy wynagradzały hojnie jego usługi.

Fokker opowiada w swych wspomnieniach, że w roku 1915 Niemcy sprowadzili mitraljezę, oddającą 600 strzałów na minutę. Mitraljeza zdjęta została z samolotu francuskiego, zmuszonego do lądowania poza linjami francuskiemi. Fokker przestudjował cały mechanizm i doszedł do nowego wynalazku: skonstruował mechanizm, który pozwalał strzelać ze zmontowanej na samolocie mitraljezy poprzez śmigło bez obawy potrzaskania śmigła kulami. Równocześnie niemal wynalazł mitraljezę, mogącą oddawać nie 600 lecz 720 strzałów na minutę. Był to wynalazek niezmiernie doniosły, nad którym łamało sobie głowy wielu konstruktorów aljanckich, z których do najlepszych rezultatów doszedł Francuz Garros.

Gdy wynalazek był gotów, Fokker osobiście wmontował mitraljezę w samolot. Nie przewidział jednak, że

NIEMCY POŚLĄ JEGO SAMEGO,

by wypróbował na froncie użyteczność wynalazku. Chcąc nie chcąc, wsiadł do samolotu i poleciał na front. Na wysokości 2000 m. znalazł się nagle ponad dwupłatowcem francuskim. Skierował swój samolot prostopadle wdół i już miał nacisnąć palcem mechanizm, by sypnąć gradem kul, gdy nagle opanowała go refleksja. Widział przed sobą francuskiego lotnika niemal bezbronnego ze swym karabinem przeciw jego najnowszemu wynalazkowi i odleciał, nie strzelając. Nie miał najmniejszej ochoty — opowiada — strzelać ani do Francuzów, ani do Niemców.

NIECH SIĘ WYRZYNAJĄ SAMI DOWOLI.

Ale wynalazek jego został natychmiast zastosowany przez Niemców, co przez całą pierwszą połowę wojny oddało im panowanie w powietrzu nad frontami. „Podziwiałem — mówi Fokker — nadludzkie wysiłki Anglików i Francuzów, by wyrównać tę wyższość Niemców".

Po skończonej wojnie (Fokker miał wówczas zaledwie 28 lat) aljanci nakazali

ZNISZCZENIE SAMOLOTÓW JEGO KONSTRUKCJI.

Lecz młody inżynier zdążył zarobić setki miljonów, wyjechał do Holandji, a wraz z nim przebyło granicę niemiecko-holenderską sześć pociągów naładowanych samolotami, motorami, częściami składowemi itp.

Teraz Fokker przebywa w Stanach Zjednoczonych, gdzie jest jednym z najgenjalniejszych konstruktorów, budując coraz szybsze i większe samoloty.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Pamiętajcie zaraz przy objęciu zatrudnienia, przez Was pracodawca zgłosił w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i do Kasy chorych. Jeżeli napotykacie na sprzeciwy, zgłaszajcie się sami, gdyż później na tem tracicie! Wszelkiej pomocy w tym względzie udziela: Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych (ul. Sławkowska 6).

Oszczerstwa „Kurjerka" przed sądem

W roku 1928 poruszył b. radca miejski tow. dr. Rosenzweig na Radzie miejskiej nadużycia, jakich dopuszczano się w elektrowni miejskiej na szkodę majątku gminnego, za które ludność Krakowa musiała płacić wysoką cenę prądu elektrycznego. Dopuszczający się nadużyć znaleźli obronę oczywiście w „Kurjerku", który w kilku artykułach napadł na tow. dr. Rosenzweiga. **Za każdy artykuł zaskarżył tow. dr. Rosenzweig o występek obrazy czci autora artykułów red. Al. Błażejowskiego i redaktora odpowiedzialnego „Kurjerka" p. Jana Stankiewicza.** Za jeden z artykułów obraźliwych **został już red. Jan Stankiewicz zasadzony na 10 dni aresztu** z zamianą na 200 zł. grzywny.

Wczoraj odbyły się przed sądem okręgowym dalsze rozprawy przeciw redaktorowi Błażejowskiemu i Stankiewiczowi, oskarżonym o trzy artykuły napadające na tow. dr. Rosenzweiga, nadto zaskarżyli Błażejowskiego **wszyscy maszyniści elektrowni w liczbie 28**, gdyż w artykułach przeciw tow. dr. Rosenzweigowi wymierzonych obwinili oskarżeni fałszywie robotników elektrowni, że uprawiali sabotaż i niszczyli maszyny.

Adwokat dr. Rappaport jako obrońca oskarżonych odczytał swoje pismo, w którem na wszystkie artykuły ofiarował dowód prawdy.

Osk. pryw. dr. Rosenzweig w godzinnem wspaniałem przemówieniu scharakteryzował rolę „Kurjerka" w życiu publicznem, w jego roli od chadeka przez „Pasko-Piasta" do „sanatora z IV brygady", śpiewającego głosem kiepurowskim „pierwszą brygadę". Przytoczył następnie szereg artykułów, między innemi osk. Błażejowskiego o roli „Kurjerka" w działalności prasy polskiej. Artykuły „Kurjerka" były **inspirowane przez czynniki miejskie**, które tow. dr. Rosenzweig zwalczał bezlitośnie za nadużycia w gminie. Ohydnemi w treści artykułami chciał „Kurjerek" zniszczyć osk. pryw. moralnie i zawodowo, ale to mu się nie udało, bo każdy uczciwy człowiek w Polsce wie, że za artykułem „Kurjerka" kryje się jakiś interes.

Akta sądowe, których treść tow. dr. Rosenzweig przytoczył, **w druzgocący sposób wykazały prawdziwość łapownictwa i nadużyć w elektrowni.** Tow. dr. Rosenzweig prosił Trybunał, **aby dopuścił wszystkie dowody i dalsze dowody ofiarowane przez tow. dr. Rosenzweiga. Niech dowody te wykażą przed sądem, jak oszczercami były ohydne i obelżywe w treści artykuły „Kurjerka".**

Adwokat dr. Pelzling w imieniu maszynistów jako oskarżycieli prywatnych w dowcipny sposób wykazał, że przedewszystkiem „Kurjerek" **nie ma legitymacji do wystawiania komukolwiek w Polsce świadectwa moralności.** Oskarżeni napadli na robotników miejskich, którzy ciężko pracują, którym prezydent miasta Rolle wystawił najlepsze świadectwo na Radzie miejskiej, a obecnie pragną oskarżeni wykręcić się sianem. Za oszczerstwa te muszą oskarżeni Błażejowski i Stankiewicz ponieść zasłużoną karę.

Trybunał po naradzie **dopuścił dowód** z kilku świadków ofiarowanych przez oskarżonych na fakt przemówień osk. pryw. na zebraniach pracowników miejskich i na Radzie miejskiej, nadto **dopuścił wszystkie dowody** zaofiarowane przez osk. pryw. tow. dr. Rosenzweiga, zaś **odmówił dalszym dowodom oskarżonych Błażejowskiego i Stankiewicza, gdyż dwa artykuły obejmują tylko obelgi**, za które sprawcy muszą ponieść karę ustawą przewidzianą.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes dr. Hubl, wotowali so. dr. Wątor i dr. Pustkowski.

Oskarżycieli prywatnych zastępował **adw. dr. Pelzling**, zaś oskarżonych **adw dr. Rappaport.**

LISTY Z KRAJU

—o—

GOSPODARKA GMINNA W MYŚLENICACH

Proszę o zamieszczenie po myśli art. 19. ustawy prasowej następującego sprostowania artykułu z napisem „listy z kraju", umieszczonego w Nr. 127 z dnia 7 czerwca 1931 r.

1. Nieprawdą jest, że burmistrz rządzi cegielnią fatalnie, natomiast prawdą jest, że zarząd cegielni sprawuje komisja cegielniana, zwierzchność i rada gminna.

2. Nieprawdą jest, że burmistrz posłał fałszywe wypowiedzenie kierownikowi cegielni, natomiast prawdą jest, że zgodnie z uchwałą komisji cegielnianej i Zwierzchności gminnej z dnia 13 grudnia 1930 r. L. 5063/30 adwokat Dr. Kazimierz Kwoczyński imieniem gminy wypowiedział mu pracę, a wypowiedzenie to podpisał burmistrz.

3. Nieprawdą jest, że burmistrz wydał kierownikowi świadectwo ubóstwa do procesu z gminą, natomiast prawdą jest, że burmistrz podpisał kierownikowi cegielni, pozostającemu bez pracy i obarczonemu rodziną, kwestjonarjusz do uzyskania prawa ubogich w sądzie, albowiem Magistrat nie posiada żadnych dowodów, by miał on jakikolwiek majątek.

4. Nieprawdą jest, że z winy burmistrza gmina będzie musiała prowadzić kosztowny proces, natomiast prawdą jest, że były kierownik cegielni wdrożył spór przeciw gminie, albowiem Rada gminna uchwałą z dnia 25/II. 1931 r. postanowiła podtrzymać wypowiedzenie w punkcie 2. wspomniane.

5. Nieprawdą jest, że polewaczka motorowa przyszła do Myślenic stara, natomiast prawdą jest, że znawcy sądowi z Krakowa pp. Dr. Tadeusz Piotrowski i Wilhelm Ripper stwierdzili w pisemnem orzeczeniu, że zakupiona polewaczka jest nowa.

6. Nieprawdą jest, że sikawkę motorową przepłacono i że ktoś się na tym interesie obłowił, a natomiast prawdą jest, że w myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 18/XII. 1930 r. L. 4503/30 Zwierzchność gminna na posiedzeniu dnia 4/III. 1931 r. zawarła umowę kupna z firmą Skoda, której oferta była znacznie niższa od ofert innych firm. Również prawdą jest, że na posiedzeniu Zwierzchności gminnej z dnia 2/V. 1931 r. przedstawiciel firmy Skoda oświadczył, że firma Skoda nikomu prowizji nie dała i nie przyrzekała.

7. Nieprawdą jest, że w urzędowaniu burmistrza zaszedł wypadek wyłudzania pieczątki gminnej, fałszowania dokumentów i ukrywania tych dokumentów dla zatuszowania oszustwa, natomiast prawdą jest, że żaden fakt taki nie miał miejsca.

Józef Boryczko, burmistrz m. Myślenic.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Bałkańskie „wybory"

Dnia 21 czerwca odbędą się w Bułgarji „wybory", których bułgarska sanacja „nie może przegrać". Opozycja ułatwia jej to znacznie, występując w 31 grupach z osobnemi listami kandydackiemi. Wszakże „Zgowor" — tak się zwie bułgarski BB — nie spuszcza się wyłącznie na rozbicie opozycji i bojówki „Zgoworu" hulają już na prowincji, a i policja nie próżnuje. W miejscowości Zomowit agitator socjalistyczny, tow. Kistelew, został aresztowany, na policji rozebrany do naga i bity pałkami, póki zalany krwią nie zemdlał. — Tow. Kistelew uwolniony na skutek interwencji centralnego komitetu partji socjalistycznej teraz obłożnie chory, skutkiem poniesionych obrażeń. W Plewnie syn jednego z kandydatów partji chłopskiej, byłego ministra Bakałowa, został przez żandarmów tak bestjalsko zmaltretowany, że jego życie mogło być uratowane tylko przez **operację pozbawiającą go organów płciowych**. W mieście Eszkidzumaje poseł chłopski Tomow został przez bojówkarzy „Zgoworu" i policjantów tak pobity, że prawdopodobnie umrze. „Zwycięstwo" rządu Liapczewa jest zapewnione.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

UWOLNIENIE DZIECIOBÓJCZYNI

Przed ławą przysięgłych sądu okręgowego w Krakowie stanęła wczoraj Anna Żychal z Zabierzowa, oskarżona o zbrodnię dzieciobójstwa z par. 139 uk. Wedle aktu oskarżenia Żychal dnia 24 stycznia br. udała się potajemnie do stajni i tam w nocy urodziła żywe dziecko płci żeńskiej. Chcąc się pozbyć tego dziecka ścisnęła je za szyję i piersi tak silnie, że dziecko przestało zaraz żyć. Po czynie udała się do izby, wzięła pudełko od bucików, owinęła dziecko w szmatę, włożyła je do tego pudełka, poczem udała się nad Wisłę i wrzuciła pudło wraz z dzieckiem do wody. Przed policją i w sądzie oskarżona do czynu się przyznała, podając jako motyw czynu obawę, że gdyby pierwszy jej kochanek Wnęk dowiedział się o urodzeniu drugiego dziecka, nie wróciłby więcej do niej.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał postawił przysięgłym jedyne pytanie główne w kierunku czynnej i biernej zbrodni dzieciobójstwa z par. 139 uk. i ewentualne w kierunku przekroczenia z par. 339 uk.

Po kilkugodzinnych wywodach prokuratora i obrońcy, przysięgli zaprzeczyli wszystkie pytania co do winy oskarżonej, a to pytanie co do czynnego dzieciobójstwa 11 głosami, co do biernego dzieciobójstwa 9-ma, a co do przekroczenia z par. 339 uk. 6-ma głosami, wobec czego trybunał ogłosił wyrok uniewinniający osk. Żychal.

Trybunałowi przewodniczył so. Buratowski, wotowali prezes Pakmrich i so. Stuhr, oskarżał prok. dr. Stawarski, bronił adw. dr. Norbert Knoebel.

KRONIKA

TUR

UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE KURSU REFERENTÓW ZW. ZAWODOWYCH W TUR

W sobotę dnia 13 bm. o godz. 7 wieczór **odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. uroczyste zakończenie trzymiesięcznego kursu referentów związków zawodowych w TUR.** Na zakończeniu kursów przemawiać będą: przew. TUR tow. Korolewicz, przew. Rady Związków zawodowych tow. Przybyś i kierownik kursów tow. dr. R. Szumski Zarząd TUR zaprasza na tę uroczystość wszystkich kursistów, prelegentów oraz zarządy TUR i Rady Związków zawodowych.

SPOTKANIE TUR W TRZEBINI

W niedzielę 21 czerwca nastąpi **„Spotkanie TUR" w Trzebini dla oddziałów podokręgu zagłębia chrzanowskiego i gości z innych oddziałów.**

O godz. 10 rano nastąpi **zbiórka oddziałów** na boisku klubu sportowego **„Trzebinia"**, a po powitaniu gości odbędzie się pochód ul. Kościuszki do Domu Robotniczego Zw. metalowców, gdzie odbędzie się **uroczysta akademja.**

O godz. 2 po południu na boisku KST **festyn,** połączony z zawodami sportowemi oddziałów TUR, a o godz. 6 wieczorem **zamknięcie spotkania.**

Egzekutywa TUR okr. krakowskiego apeluje do oddziałów TUR jej podległych, aby natychmiast zgłaszały swój udział w „Spotkaniu", oraz doniosły jakie produkcje będą wykonywane. Zgłoszenia należy skierować pod adresem: „Tow. Alojzy Poloczek — Dom Robotniczy — Trzebinia".

WYCIECZKA TUR DO OGRODU BOTANICZNEGO

Z powodu niepogody jaka była w niedzielę 7 bm. **zwiedzanie Ogrodu Botanicznego Uniw. Jagiell. odłożone zostało na niedzielę 14 bm. Zbiórka uczestników wycieczki nastąpi punktualnie o godz. 10 rano przed wejściem do Ogrodu Botanicznego przy ul. Kopernika. Objaśnień udzielać będzie i oprowadzać po wspaniałym ogrodzie personal Ogrodu Botanicznego UJ.**

— o o o —

GOŚCIE WĘGIERSCY W KRAKOWIE. W Krakowie bawiła przez dzień wczorajszy wycieczka gości węgierskich, uczestników IV kongresu „Finn Ugor" w Budapeszcie. Goście w liczbie 320 osób podzieleni na 5 grup zwiedzili w godzinach przed południowych zabytki Krakowa, a popołudniu byli obecni w salinach w Wieliczce. Węgrzy wieczorem opuścili Kraków.

WRZENIE WŚRÓD MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ Z POWODU ZAMIERZONEJ PODWYŻKI OPŁAT. Wśród młodzieży akademickiej w Krakowie panuje wielkie rozgoryczenie z powodu projektu *znacznej podwyżki opłat uniwersyteckich.* Rozgoryczenie to przybrało na sile, ponieważ rektor Załęski nie zezwolił młodzieży na odbycie oficjalnego wiecu protestacyjnego w gmachu uniwersyteckim. Mimo to przygotowują się na dzisiaj demonstracje poza murami wszechnicy.

SZEWCY KRAKOWSCY PROTESTUJĄ PRZECIW ZAGRANICZNYM WYROBOM. Szewcy krakowscy podjęli akcję, zmierzającą do obrony swoich warsztatów pracy wobec przemożnej konkurencji zagranicznych firm obuwia. W tym celu przedłożyli wojewodzie memorjał, prosząc o poparcie u władz centralnych dwóch zasadniczych postulatów: 1) nałożenia na obuwie zagraniczne wyższego cła, 2) nie udzielenia zezwolenia czeskiej firmie „Bata" na uruchomienie w Krakowie warsztatów reparacyjnych. Stanowisko swoje motywują tem, że silna finasowo fabryka czeska podcina był około 400 warsztatom szewskim w Krakowie, z których większa część przy dzisiejszym zubożeniu z trudem utrzymuje swe placówki i stoi w obliczu ruiny.

ŚLADEM ROBINSONA. Eugenja Markówna, zam. przy ul. Czystej l. 8, zgłosiła na policję, że dnia 9 bm. wieczór wyszedł z domu jej brat Antoni, uczeń II klasy gimnazjalnej i dotąd nie wrócił.

NOWY KAWAŁ ZŁODZIEJSKI. Zofja Janosówna, zaczepiła na placu Matejki 9-letnią Władysławę Dudównę, powracającą ze szkoły i poprosiła ją, by zaniosła list do pewnych państwa przy ul. św. Filipa l. 4. Janosówna przytrzymała książki Dudówne, z któremi się ulotniła.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI odbędzie się w niedzielę 21 czerwca o godzinie 10 rano w sali szkoły tańców p. Nowotarskiego, ul. Rajska 10, I p. W razie braku wymaganej statutem ilości członków, następne walne zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godzinie 11 rano bez względu na ilość obecnych.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału lekarskiego odbędzie się w piątek 12 bm. Na posiedzeniu będą przedstawione prace pp. K. Ściesińskiego, Sterlinga-Okuniewskiego i T. Kaweckiego, J. Supniewskiego, K. Witanowskiego i Z. Zakrzewskiego.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

WARSZAWSKI TEATR W KRAKOWIE. W teatrze im. Słowackiego rozpoczyna dziś gościnę pełny zespół wykonawców komedji „Koniec i początek", Marjusza Maszyńskiego. Sam autor, ulubiony w stolicy artysta dramatyczny, nigdy jeszcze w Krakowie nie występował, nieznana również jest u nas przedstawicielka roli głównej p. Janina Romanówna, jedna z czołowych artystek stolicy, podobnie jak artystka charakterystyczna p. Kamińska i komik p. Małkowski. W zespole przybywa ponadto dwoje artystów, którzy w zaczątkach swej karjery artystycznej dali się poznać w Krakowie, tj. wielostronnie uzdolniona p. Modrzewska i pamiętny z komicznych kreacyj p. Juljan Krzewiński-Maszyński. Niezwykle atrakcyjny ten spektakl, powtórzony będzie jeszcze tylko jutro i pojutrze.

WYSTĘPY MIECZYSŁAWA FRENKLA. W niedzielę rozpoczynają się w teatrze im. J. Słowackiego krótkie występy mistrza Mieczysława Frenkla. Na pierwszy występ wybrał nieporównany odtwórca typów Fredrowskich, „Pana Geldhaba", który jest jednym z najświetniejszych przejawów sztuki aktorskiej naszych czasów. W roli tej nie widział Frenkla Kraków od długich lat.

DZIŚ PIERWSZY WYSTĘP DRA PAWŁA BARATOWA. Dziś o godz. 8.30 wieczorem wystąpi w sali teatru Bagatela sławny żydowski artysta Paweł Baratow, b. artysta teatru Stanisławskiego w Moskwie i Piscatora w Berlinie. — Dziś premjera sztuki Strindberga „Ojciec" z Baratowem w głównej roli. — Bilety sprzedaje kasa teatru Bagatela od godz. 10—2 popoł. i od 4—8.30 wiecz.

KONCERT LAUREATÓW ŚPIEWACKICH RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ. Na zakończenie zawodów śpiewackich, które w kwietniu i maju przeprowadzone zostały w rozgłośni krakowskiej, dziś we czwartek wieczorem odbędzie się koncert laureatów tego konkursu. Na zasadzie orzeczenia sądu konkursowego (złożonego z pp.: dra Jendla, prof. dra Jachimeckiego i dyr. Wiłniarza), laureatami ogłoszeni zostali pp.: Helena Hrabówna (1-sza nagroda), Felicja Güntherówna i Marja Roszkowska (dwie II-gie nagrody), Gustaw Messer i Zbysław Woźniak (dwie III-cie nagrody), a zaszczytne wyróżnienia otrzymały pp. Celina Nadi i Jadwiga Szczerbińska. W koncercie biorą udział wszyscy laureaci z wyjątkiem p. Woźniaka, chwilowo nieobecnego w Krakowie. Program koncertu obejmuje: duet z „Carmen" w wykonaniu Güntherówny i Messera; arję z „Trubadura" i arję z „Turandot" w wykonaniu p. Roszkowskiej; trzy pieśni ludowe francuskie na trzy głosy w wykonaniu pp. Nadi, Szczerbińskiej i Hrabówny; arję z „Żydówki" w wykonaniu p. Messera; arję z „Damy Pikowej" w wykonaniu p. Szczerbińskiej; arję z „Lunatyczki" i „Madame Butterfly" w wykonaniu p. Nadi; Mozarta arję z „Cosi fan tutte" w wykonaniu pp. Roszkowskiej i Szczerbińskiej; duet z „Carmen" w wykonaniu pp. Hrabówny i Messera. Akompanjament objęli pp. Wł. Ormicki i prof. Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa.

—ooo—

Z Polski

POŻAR W BORZĘCINIE. We wsi Borzęcin p. brzeskiego wybuchł pożar i strawił 4 stodoły oraz dom mieszkalny Pawła Wyczesnego. — Szkoda znaczna.

UTONĄŁ W BASENIE. W łazienkach sierszańskich (Siersza) w basenie utonął 11-letni Józef Smółka. Chłopca wyciągnięto z basenu już nieżywego.

ŚMIERTELNA BÓJKA PASTUCHÓW. W Krzyszowicach pod Tarnowem przyszło do bójki między dwoma pastuchami, podczas której Stanisław Boruch przebił nożem Jana Joba. Job natychmiast zmarł. Boruch oddał się sam w ręce policji.

NAPADY POD NOWYM SĄCZEM. Pod Nowym Sączem we wsi Naściszów od dłuższego czasu dokonywano napadów na przejeżdżające furmanki. Pod zarzutem tych napadów aresztowano 25-letniego Józefa Skropka, 25-letniego Bronisława Olka i 32-letniego Jana Olka.

UNIEWINNIENIE SKAZANEGO NA ŚMIERĆ. Sąd apelacyjny w Poznaniu uchylił wyrok sądu okręgowego w Bydgoszczy, którym w styczniu br. został skazany dwukrotnie na karę śmierci Gotlieb Breit za zamordowanie żony i pasierbicy. Sąd apelacyjny wobec braku dowodów winy uwolnił Breita.

Tło aresztowań funkcjonarjuszów Sądu Najwyższego w Warszawie

Jak donieśliśmy, odbyły się aresztowania i rewizje w Sądzie Najwyższym pod zarzutem udziału w akcji komunistycznej. Na podstawie wiadomych dotychczas faktów sprawa przedstawia się następująco:

Władze bezpieczeństwa, zajęte od dłuższego czasu likwidacją pewnej organizacji wywrotowej, w wyniku poufnych wywiadów, natknęły się na ślady prowadzące do gmachu Sądu Najwyższego i wskazujące na udział niektórych tamtejszych urzędników. Ze względu na powagę instytucji, władze policyjne zachowały jaknajdalejidące ostrożności. Gdy po pewnym czasie zdołano zgromadzić materjał dowodowy świadczący o uczestnictwie dwóch urzędników Sądu Najwyższego, przystąpiono w porozumieniu z urzędem prokuratorskim do aresztowania i rewizji.

Okazało się, że bezpośredni kontakt z organizacjami wywrotowemi utrzymywała bibljotekarka Sądu Najwyższego Szrotówna i brat jej S. Szrot, zatrudniony w biurze orzecznictwa, gdzie pracują urzędnicy sądowi z wyższem wykształceniem, będący na etacie sędziów. Wymieniony Szrot nie posiadał etatu sędziowskiego. Oboje Szrotowie zostali ubiegłej soboty po przeprowadzeniu rewizji w ich mieszkaniu zaaresztowani.

Równocześnie przedstawiciele policji udali się

DO KANCELARJI JEDNEGO Z ADWOKATÓW WARSZAWSKICH,

u którego zatrudniona była w charakterze aplikantki K. Gołdówna, poszlakowana o działalność antypaństwową. Rewizja w mieszkaniu Gołdówny dostarczyła kilka kilogramów druków komunistycznych. W dalszym ciągu w nocy z soboty na niedzielę i w poniedziałek dokonano licznych rewizyj i aresztowań. Między innemi zatrzymano Chaima Cona, N. Najdera, Sarę Zylber, Sarę Oldman i O. Zylbera.

W toku śledztwa zapadła decyzja dokonania

REWIZJI NA TERENIE SĄDU NAJWYŻSZEGO,

gdzie urzędowali: bibljotekarka Szrotówna i brat jej, S. Szrot. Do prezesa Sądu Najwyższego udali się wiceprokuratorzy przy sądzie okręgowym w Warszawie pp. Fürstenberg i Bacciarelli, prosząc o zezwolenie na przeprowadzenie pewnych czynności w bibljotece. Po uzyskaniu zezwolenia dokonano rewizji pod nadzorem prokuratorów. Wyniki poszukiwań osłonione są tajemnicą. Rozeszły się pogłoski, iż Szrotówna i Szrot przechowywali jakoby w szafkach bibljoteki Sądu Najwyższego druki i bibułę komunistyczną. Zrewidowano biurko Szrotówny, jak również biurko w biurze orzecznictwa, gdzie pracował S. Szrot.

Z zarządzenia władz prokuratorskich, czuwających nad biegiem śledztwa, policja nałożyła

PIECZĘCIE NA DRZWIACH BIBLJOTEKI SĄDU NAJWYŻSZEGO

do czasu ostatecznego przeprowadzenia wstępnych dochodzeń.

Sprawa wywołała niesłychane poruszenie w kołach sądowych i adwokackich i jest obszernie komentowana.

—ooo—

STOSUNKI W POLICJI W WOJNICZU. Stosunki jakie w Wojniczu pod okiem policji państwowej panują, wywołują rozgoryczenie wśród okolicznej ludności. Komendantem posterunku jest niejaki p. Miotła Michał. Panu temu uchodzi wszystko bezkarnie. Pomimo kilkakrotnych dochodzeń za zgwałcenie kobiet z braku dowodów został uwolniony. Pamiętne jest pobicie Opiołowej z Łoponia i obywateli z Grabna. Włóczenie się po szynkach po nocy i wyprawianie awantur odbywa się stale. W ubiegłym roku późno w nocy pobili policjanci w szynku Opidły w Wojniczu Franciszka Króla z Łoponia bez żadnego powodu. W maju br. pobili bardzo dotkliwie dwaj osobnicy miejscowego dentystę Tadeusza Makowskiego przed posterunkiem w nocy w obecności posterunkowego Curyły. Nadarmo Makowski wołał ratunku, p. Curyło oddalił się a napastnicy katowali swą ofiarę. Komendant posterunku zbudzony krzykiem nie zrobił na napastników nawet doniesienia. Świeżo został przez posterunkowego Curyłę całkiem niesłusznie pewien człowiek aresztowany a następnie na skutek doniesienia policji przez sąd w Wojniczu ukarany. Człowiekowi temu z końcem kwietnia br. zaginął syn, cierpiący na epilepsję i o tem doniósł osobiście na posterunek. Ponieważ przez kilka dni szukał syna i sam był zgłodzony, przeto z trudem mógł stać na nogach, ponieważ przytem od lat młodych jąka się bardzo, więc komendant Miotła począł na niego krzyczeć, że jest pijany. Po opuszczeniu posterunku napotkał go posterunkowy Curyło i zaciągnął do aresztu gminnego, poczem zrobił doniesienie za opilstwo. Na nic się nie zdało tłómaczenie, że się człowiek ten jąka stale i że z głodu mówić nie może. Sprawa oprze się o sąd.

AWANTURY W WIĘZIENIU W BIELSKU. Więzienie sądu grodzkiego w Bielsku było 9 bm. terenem gorszących zajść. Więzień kryminalny August Probst, rozirzaskawszy szyby w oknie swej celi, począł demolować jej urządzenie wznosząc dzikie okrzyki i nawołując innych do buntu. Krzyki te zaczęli powtarzać areszlanci w innych celach i demolować urządzenie. Ponieważ zarząd więzienia nie mógł zlikwidować awantur, zwrócono się o pomoc do policji, która Probsta i 5 innych awanturników ubezwładniła, przywracając spokój.

WIELKIE NADUŻYCIA W BANKU HANDLOWYM W ŁODZI. Z Łodzi donoszą, że śledztwo w sprawie upadłości tamtejszego Banku handlowego zostało ukończone. Prokurent Pałuszny został wypuszczony na wolność po złożeniu kaucji 15.000 zł., dyr. Kalinowski ma złożyć kaucję 25 tys. zł. W śledztwie Pałuszny i Kalinowski przyznali się, że z polecenia naczelnego dyrektora otwierali fikcyjne konta. Z kont tych podejmował pieniądze jeden z dyrektorów na podstawie czeków, podpisywanych przez naczelnego dyrektora i jednego z członków zarządu. Sprzeniewierzone w ten sposób sumy, przekraczają 4 miljony złotych. Pieniądze te miały iść na wykupywanie akcyj od akcjonarjuszów, którzy byli dla zarządu niewygodni. W zarządzie Banku domagają się pociągnięcia do odpowiedzialności karnej członków dyrekcji oraz zarządu.

OLBRZYMI POŻAR POD ŁODZIĄ. W nocy z poniedziałku na wtorek około godziny 2 olbrzymia łuna zajaśniała nad Wsią Nołowice pod Łodzią. Ogółem mimo ratunku okolicznych straży ogniowych spłonęło 16 domów mieszkalnych, 18 stodół, 17 obór, 20 szop, pozatem spłonęło moc żywego i martwego inwentarza, oraz zbiory i narzędzia rolnicze. Podczas gaszenia pożaru miały miejsce trzy nieszczęśliwe wypadki: 7-letnia Marja Furmańska wbiegła do palącego się domu, celem uratowania kotka i kanarka. W tej chwili pułap domu runął, grzebiąc pod gruzami dziewczynkę, która spłonęła żywcem. Pozatem 22-letni Stanisław Wojtczak i 36-letni Wojciech Niejasny podczas akcji ratowniczej ulegli dotkliwym poparzeniom. Obydwóch przewieziono do szpitala w Łodzi. Wszczęte przez posterunek miejscowy dochodzenie ustaliło, że podpalenia dokonał jakiś włóczęga, któremu odmówiono noclegu. Aresztowano go. Podczas przesłuchania podał się za Zygmunta Kowalskiego, zamieszkałego w Łodzi.

SUBLOKATOR ZABIŁ WŁAŚCICIELA MIESZKANIA. Przy ul. Wroniej 7 w Warszawie zamieszkujący w suterenie 32-letni Antoni Rydalski miał za sublokatora od 7 miesięcy Antoniego Sachanowskiego z żoną Józefą i dwojgiem dzieci. Rydalski nie mógł zgodzić się z sublokatorami i wymówił im mieszkanie z dniem 1 bm. Na tem tle wynikła awantura, w czasie której sublokator schwycił szpadel, którym zadał Rydalskiemu kilka ciosów. Napastnik wezwał do pomocy bratanka swego Stefana Sachanowskiego, który zadał właścicielowi mieszkania kilka ciosów nożem. — Ofiarę przewieziono do szpitala, gdzie stwierdzono rany głowy, twarzy, lewego boku i pleców. Mimo zabiegów lekarzy Rydalski zmarł. Obydwu zbrodniarzy aresztowano, lecz na skutek decyzji sędziego śledczego Stefana zwolniono, Antoniego zaś osadzono w więzieniu.

KRWAWY ZATARG O DZIEWCZYNĘ. Dnia 7 bm. w Imielnie pow. Gniezno wybuchła sprzeczka o dziewczynę pomiędzy 16-letnim Janem Harke a robotnikiem Zachwytem z Nowej Wsi. — W trakcie sprzeczki Zachwyt wyciągnął rewolwer i oddał strzał do Harkego, godząc go w. kręgosłup. Harkego odstawiono do szpitala w Gnieźnie w bardzo ciężkim stanie. Zachwyt ulotnił się.

—ooo—

Z zagranicy

NOWY „WIĘZIEŃ WATYKAŃSKI". Donoszą z Rzymu, że redaktor naczelny oficjalnego organu papieża, hr. Józef della Torre od kilku dni nie opuszcza Watykanu, gdyż policja włoska strzeże wszystkie wyjścia w celu aresztowania go, gdy tylko opuści terytorjum watykańskie.

MŁODZIEŻ NIE MA ZNAĆ OHYDY WOJNY. W poniedziałek 8 czerwca urząd cenzury filmowej w Berlinie uchylił częściowo zakaz wyświetlania w Niemczech słynnego filmu „Na zachodzie nic nowego", wszakże z tem zastrzeżeniem, że film ten będzie mógł być wyświetlany tylko na zamkniętych przedstawieniach, urządzanych przez związki uczestników wojny, lub organizacje pacyfistyczne. Wstęp na te przedstawienia będą mogli mieć *tylko członkowie* związku organizującego dane przedstawienie i to *z wykluczeniem młodzieży*. Jest to zatem pozorne „ustępstwo" wobec oburzenia opinji całego świata, ale tak uwarunkowane, aby film nie mógł spełnić swego zadania propagandowego i by przedewszystkiem młodzież niemiecka nie mogła się dowiedzieć, jak wojna wygląda naprawdę. **Film będą mogli** oglądać tylko ludzie, którzy już są zdecydowanymi przeciwnikami wojny i to z wykluczeniem młodzieży. Ojciec, który był na froncie, dalej nie będzie miał prawa pokazać swemu synowi prawdziwego oblicza wojny.

SOWIETY SPRZEDAJĄ OBRAZY. Donoszą z Paryża: „Kiereński na łamach dziennika „Dni" zamieszcza informację, jakoby rząd sowiecki postanowił wystawić na sprzedaż słynną kolekcję dzieł nowoczesnej sztuki francuskiej ze zbiorów Szczukina. Kolekcja ta zawiera m. in. obrazy Maneta i Renoira. Pozatem mają być sprzedane różne „białe kruki" z bibljoteki narodowej w Leningradzie, m. in. słynny koran sułtana Omara. Wreszcie, wedle informacji z tegoż źródła, rząd sowiecki ma zaproponować odstąpienie pewnemu antykwarjuszowi amerykańskiemu za 8 miljonów dolarów 30 obrazów ze zbiorów Ermitażu do wyboru.

TELEGRAMY

P. Matuszewski następcą gen. Góreckiego?

Warszawa, 10 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). W kołach finansowych krążą znowu pogłoski o bliskiem ustąpieniu prezesa Banku gospodarstwa krajowego generała Góreckiego. Jako jego następcę wymieniają b. kierownika ministerstwa skarbu p. Matuszewskiego.

Katastrofa w kopalni na niemieckim G. Śląsku

Wrocław, 10 czerwca. W kopalni węgla „Rubena" w Nowej Rudzie wydarzyła się wczoraj wieczór o godz. 22.30 katastrofa, której **ofiarą padło 11 górników.** Podczas rozsadzania bloków węglowych w szybie na głębokości 490 metrów wyzwolił się w większej ilości bezwodnik węglowy i zaskoczył robotników. **Siedmiu z nich poniosło** śmierć, a czterech zdołano wydobyć jeszcze żywych, aczkolwiek w stanie ciężkiego zatrucia. Katastrofa wydarzyła się nieopodal szybu, w którym w lipcu ub. r. w podobny sposób zginęło 154 górników. Wczorajsza katastrofa byłaby przybrała rozmiary o wiele większe, gdyby nie okoliczność, że na czas rozsadzania bloku większość robotników wycofała się w bezpieczne miejsce. W szybie pracowało podówczas 140 górników.

— o o o —

BANKRUCTWO STAREJ FABRYKI

Warszawa, 10 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Wczoraj rozeszła się wiadomość, że sąd okręgowy ogłosił upadłość fabryki maszyn Ortwein i Karasiński spółka akcyjna. Jest to jedna z najstarszych fabryk metalowych w Warszawie, która w normalnych czasach zatrudniała kilkuset robotników. Z powodu trudności finansowych fabryka musiała zgłosić niewypłacalność.

KOMUNIŚCI TŁUKĄ SZYBY W KONSULACIE AMERYKAŃSKIM

Drezno, 10 czerwca. Przed tutejszym konsulatem amerykańskim doszło wczoraj do demonstracji, podczas której **wybito kamieniami dwie szyby.** Policja rozproszyła demonstrantów aresztując 5 osób. Wedle dziennika „Komunistische Arbeiter Stimme" chodziło o demonstrację młodzieży rewolucyjnej przeciw planowanemu straceniu 8 murzynów w Stanach Zjednoczonych.

ROKOWANIA FRANCUSKO-ROSYJSKIE

Paryż, 10 czerwca. Na początku rokowań francusko-rosyjskich w sprawie zawarcia handlowo-politycznego modus vivendi delegacja rosyjska postawiła pewne żądania i oczekuje odpowiedzi francuskiej. Później mają być prowadzone pertraktacje w sprawie zawarcia paktu o nieagresji. Przy tej sposobności ma być poruszana także kwestja Bessarabji.

Jutro akta sprawy brzeskiej odchodzą do prokuratora

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 czerwca.

Dziś w jednej z sal rozpraw w sądzie apelacyjnym przeglądał akta sprawy brzeskiej poseł **Witos.** Sędzia Demant **jeszcze dziś lub jutro przekaże te akta prokuraturze przy warszawskim sądzie okręgowym.**

— o o o —

Strajk tramwajarzy w Warszawie trwa dalej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 czerwca.

Strajk tramwajowy trwa dalej, a nawet dziś **przyłączyły się do strajku** autobusy miejskie. Akcja strajkowa, którą wczoraj kierowała „frakcja rewolucyjna", dziś **przeszła w ręce komunizujących żywiołów.** Wczoraj dyrekcja tramwaju wydała okólnik, w którym **całkowicie ustępuje ze swego stanowiska,** wobec czego wczorajsze kierownictwo strajku przyrzekło powrócić do pracy. Dziś jednak w godzinach przedpołudniowych przedstawiciele tego kierownictwa strajkowego zakomunikowali dyrekcji, że **nie panują nad sytuacją.**

Wobec zaostrzenia się strajku policja zarządziła szereg przygotowań, celem przeszkodzenia ewentualnym zaburzeniom.

Sytuacja **zaostrza się z godziny na godzinę.** Mimo osiągniętego wczoraj porozumienia i mimo ogłoszenia dyrekcji, że usuwa inż. Kwiatkowskiego z warsztatów, **tramwajarze nie chcą obecnie wrócić do pracy.** Zaszła też w akcji strajkowej nowa kwestja, mianowicie wysunięcie **żądania podwyżki płac** ze względu na wzrost drożyzny.

Dziś odbyli strajkujący zgromadzenie, na którem uchwalili wysłać delegację do pracowników gazowni, elektrowni, wodociągów i straży pożarnej o **przyłączenie się do strajku.** Jutro o 9 rano delegacja ma nawiązać kontakt z pracownikami tych instytucyj.

Moratorjum reperacyjne w lipcu?

Londyn, 10 czerwca. Organ partji pracy „Daily Herald" donosi, iż należy się spodziewać, że Niemcy **pierwszy krok uczynią z początkiem lipca** i mimo obecnych zaprzeczeń **ogłoszą moratorjum** po myśli postanowień zawartych w planie Younga.

CEL WIZYTY — REPARACJE I DŁUGI WOJENNE

Londyn, 10 czerwca. Omawiając wizytę niemieckich ministrów w Chequers i audjencję Brueninga i Curtiusa u króla angielskiego, „Times" piszą, iż wydarzenia te powinny Niemcy przekonać, że pragnieniem rządu angielskiego **jest zatrzeć dawne różnice.** Przyjęcie zaproszenia przez premjera angielskiego jest dalszym ciągiem jego osobistej dyplomacji, która swego czasu skłoniła MacDonalda do zaproszenia Herriota do Londynu, a później do złożenia wizyty prezydentowi Hooverowi. Następstwem wizyty Herriota był plan Dawesa, zaś w następstwie wizyty MacDonalda w Ameryce doszło do układu morskiego. Można się spodziewać, **iż obecne wizyty doprowadzą do rokowań w sprawie długów wojennych.** Anglja stoi na stanowisku ścisłej zależności reparacyj i długów wojennych, spodziewa się jednak, że znajdzie się obecnie sposobność do rozważenia różnic, które istnieją między Ameryką a Europą. W każdym razie Anglja nie ma zamiaru zwracać się osobno do Stanów Zjednoczonych w kwestji długów wojennych.

ŻĄDAJĄ MORATORJUM, ALE CHCĄ BUDOWAĆ PANCERNIKI

Londyn, 10 czerwca. Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraphu" pisze:

„Gdyby rząd Rzeszy powziął plan 3-letniego moratorjum dla pewnej części spłat reparacyjnych, krok ten zmusiłby aljantów do zwołania ważnej konferencji z udziałem komisji doradczej planu Younga, ponieważ **plan Younga przewiduje tylko dwuletnie moratorjum** i zawieszenie anuitetów półrocznych. Z tego powodu należałoby zwołać konferencję międzynarodową, gdyż w tym wypadku nie wystarczy kompetencja komisji doradczej".

W dalszym ciągu korespondent zajmuje się kwestją rewizyty angielskich ministrów w Berlinie i pisze: „Wyjazd MacDonalda do Berlina jest prawdopodobny — Hendersona pewny. Henderson pragnie bowiem w Berlinie podjąć rozmowy na temat rozbrojenia, które w Chequers **nie zostały należycie omówione.** W Chequers była mowa o planowanej budowie trzeciego pancernika niemieckiego. Ministrowie niemieccy oświadczyli, że w chwili obecnej Niemcy **nie mogą zrezygnować z budowy dalszych pancerników".**

SPRAWA REPARACYJ NIE BĘDZIE OMAWIANA W IZBIE GMIN

Londyn, 10 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poseł partji pracy tow. Kenworthy zapytał premjera tow. MacDonalda, kiedy będzie mógł złożyć oświadczenie o konferencji w Chequers, oraz kiedy Izba gmin będzie mogła podjąć dyskusję nad obecną sytuacją dotyczącą kwestji reparacyjnej i długów wojennych. MacDonald odpowiedział, że w sprawie konferencji z ministrami niemieckimi **nie ma nic więcej do powiedzenia** ponad to co zawierał komunikat oficjalny wydany w niedzielę wieczór. „Goście niemieccy — mówił dalej MacDonald — zaprosili mnie i ministra spraw zagranicznych do Berlina. Rząd angielski przyjął zaproszenie bardzo chętnie. Dotąd nie ustalono jeszcze terminu wizyty w Berlinie. Co do dyskusji to nie sądzę, aby w obecnych warunkach **przyniosła jaką korzyść dyskusja Izby gmin nad kwestją reparacyjną lub długów wojennych".** Zapytany przez tego samego interpelanta kiedy ta ważna sprawa zostanie oficjalnie wyjaśniona odparł McDonald, iż **nie może przewidzieć,** kiedy wydany zostanie drugi komunikat oficjalny.

SPRAWA REPARACYJ W KOMISJI EUROPEJSKIEJ

Paryż, 10 czerwca. „Echo de Paris" dowiaduje się, że MacDonald i Henderson poradzili ministrom niemieckim w Chequers, aby kwestję reparacyjną przedłożyli w Genewie komisji studjów dla unji europejskiej.

POWRÓT MINISTRÓW DO BERLINA

Berlin, 10 czerwca. Kanclerz dr. Bruening i minister spraw zagranicznych dr. Curtius powrócili dziś po południu do Berlina. Na dworcu witali wracających członkowie rządu oraz ambasador angielski w Berlinie.

NOWY REKORD LOTNICZY NAGRODA MILJON FRANKÓW

Paryż, 10 czerwca. Lotnicy francuscy Doret i Le Brix **dokonali** wczoraj nowego rekordu światowego w przestrzeni zamkniętej na samolocie „**Spójnik**", który oddał do ich dyspozycji fabrykant perfum i wydawca dzienników Coty. Nie uzupełniając zapasów benzyny, lotnicy przelecieli przestrzeń 10.500 kilometrów, czyli równą przestrzeni Paryż—Tokio, bijąc niedawny rekord lotników francuskich Mermoza i Paillarda o 1.600 kilometrów. Jest to wogóle pierwszy wypadek, aby samolot przeleciał tak wielką przestrzeń bez uzupełniania materjałów pędnych. Lotnikom tym przypadnie **nagroda w wysokości miljona franków,** ustanowiona przez francuskie ministerstwo lotnictwa i przeznaczona dla tego lotnika, który pierwszy pokona przestrzeń ponad 10.000 km. bez uzupełniania paliwa.

ZASĄDZENIE TRUCICIELA-LEKARZA

Paryż, 10 czerwca. Przed sądem przysięgłych w Montpellier stawał wczoraj dentysta dr. Laget oskarżony o dokonanie dwóch morderstw przez otrucie i o usiłowane otrucie trzeciej osoby. Mimo iż obrońcy dowodzili, że oskarżonemu nie udowodniono winy, sąd skazał Lageta na karę śmierci.

POŻYCZKA HISZPAŃSKA WE FRANCJI

Madryt, 10 czerwca. Rząd hiszpański potwierdza obiegające od paru dni pogłoski o pertraktacjach między rządem hiszpańskim a bankami francuskiemi w sprawie zaciągnięcia pożyczki stabilizacyjnej. Na razie rząd hiszpański zaciągnie pożyczkę w bankach francuskich w wysokości 4 miljonów funtów szterlingów.

WALKI SRTAJKOWE W BARCELONIE

Madryt, 10 czerwca. W Barcelonie doszło wczoraj **do walki** między pracującymi a strajkującymi robotnikami. W toku walki padło po obu stronach kilkadziesiąt strzałów rewolwerowych, od których 11 osób odniosło rany. Strajkujący robotnicy usiłowali następnie wtargnąć do fabryki, zostali jednak przez policję odparci. Dokonano licznych aresztowań.

AMERYKAŃSKI MINISTER SKARBU W DRODZE DO EUROPY

Nowy Jork, 10 czerwca. Sekretarz skarbu Mellon wyjechał dziś w podróż po Europie na pokładzie parowca „Mauretania".

Ze sportu

UDZIAŁ RKS LEGJA W ŚWIĘCIE SPORTU ROBOTNICZEGO W KATOWICACH. W dniach 6 i 7 czerwca br. robotniczy sportowy komitet okręgowy w Katowicach urządził rewję sportu robotniczego. W święcie tem brał również udział RKS Legja, który odniósł w zawodach lekkoatletycznych piękny sukces. W ramach tego święta odbyły się zawody w piłce ręcznej między „Vorwärts" Bielsko a I RKS Katowice, które zakończyły się wynikiem 2:2, dalej rozegrany został mecz w piłkę nożną między „Wackerem" z Zabrza a Legją, który przyniósł niezasłużoną klęskę Krakowianom. Natomiast piękny sukces odniosła Legja w zawodach lekkoatletycznych, a mianowicie:

Konkurencja żeńska: Bieg na 100 m.: 1) Babrajowa (Legja), 2) Stępniowska (L), 3) Niedrygasówna (L). Bieg na 200 m.: 1) Szeleźnikówna (Legja), 2) Stępniowska, 3) Słosarczykówna („Vorwarts" Bielsko). 800 m.: Górkowska (Legja), 2) Niedrygasówna, 3) Gruszkówna (Freiturner Król. Huta). Sztafeta 4×100: 1) Legja w składzie: Szeleźnikówna—Górkowska—Niedrygasówna—Babrajowa, 2) „Vorwarts", 3) I RKS Katowice. Rzut oszczepem: 1) Stępniowska, 2) Słosarczykówna, 3) Niedrygasówna. Rzut dyskiem: 1) Słosarczykówna, 2) Stępniowska, 3) Babrajowa. Pchnięcie kulą: 1) Babrajowa, 2) Słosarczykówna. Skok w dal: 1) Szeleźnikówna, 2) Niedrygasówna, 3) Babrajowa. Skok wzwyż: 1) Niedrygasówna, 2) Babrajowa, 3) Szeleźnikówna.

Konkurencje męskie: 100 m.: 1) Szulc (Legja), 2) Mytar (L), 3) Grunwald (I RKS Katowice). 200 m.: 1) Mytar, 2) Szulc, 3) Orawski (Katowice). 400 m.: 1) Kosiarz (Legja), 2) Orawski, 3) Winkler (Mała Dąbrówka). 800 m.: 1) Kosiarz, 2) Mikołaj (Mała Dąbrówka). 1500 m.: 1) Kosiarz, 2) Wodarczyk (Katowice). 5000 m.: 1) Wodarczyk (Katowice). Sztafeta 4×100: 1) I RKS Katowice. Legja w tej konkurencji nie startowała. Sztafeta olimpijska: 1) RKS Katowice. Legja nie startowała. Rzut oszczepem: 1) Spaczek („Vorwarts"), 2) Szulc (L). Rzut dyskiem: 1) Spaczek, 2) Turecki (Legja). Pchnięcie kulą: 1 Turecki, 2) Szymura (Katowice). Skok w dal: 1) Mytar, 2) Turecki. Skok wzwyż: 1) Borys (Katowice). 2) Mytar (L).

Z okazji święta sportu robotniczego odbyła się 6 bm. w sali powstańców śląskich akademja sportowa, na której wygłoszono kilka przemówień okolicznościowych, poczem urządzono produkcje gimnastyczno-rytmiczne. W niedzielę po południu urządzono pochód sportowców na boisko Pogoni, w którym brało około 100 uczestników. Organizacją rewji sportowej zajmował się tow. Janta, który wywiązał się ze swego trudnego zadania b. dobrze.

Z życia robotniczego

ZWYCIĘSTWO ROBOTNIKÓW NA KOPALNI „PETRONAFTA" W TOMASZÓWCE

Donosiliśmy ostatnio o postępowaniu kierownika kopalni „Petronafta" p. Tokarskiego, który w niewłaściwy sposób odnosił się do robotników, wyzywając ich od najgorszych. Zapowiadaliśmy rychły bunt robotników, i tak się też stało! Robotnicy wysunęli przez Związek w Krośnie memorjał do dyrekcji firmy, domagając się zastosowania umowy zbiorowej do wszystkich robotników. Na to dyrekcja odpowiedziała wypowiedzeniem wszystkim robotnikom, co w rezultacie doprowadziło do strajku, który trwał 9 dni. Walka, jaką robotnicy przeprowadzili, zakończyła się uzyskaniem płac według kategoryj, jakie umowa przewiduje a zarazem zabezpieczeniem pracy wszystkim robotnikom do końca bieżącego roku. Nie pomogła policja skonsygnowana w liczbie 20 osób, która bezustannie znajdowała się na kopalni, nie pomogli sprowadzeni łamistrajkowe z Jasła w liczbie 6. Robotnicy uporczywie trwali w akcji strajkowej i zwycięsko ją zakończyli. Podkreślić należy i dziwne zachowanie się sekretarza inspektoratu pracy p. Bartkiewicza z Przemyśla, który delegacji robotniczej oraz przedstawicielowi Związku tow. Pilchowi udziela na konferencji lekcji, jak należy prowadzić układy i gorąco popierał właściciela „Petronafty". Wkońcu wysunął propozycję podniesienia płac o 5%, w każdym razie niżej o 30%, niż przewiduje to umowa. Robotnicy odrzucili propozycje pośrednictwa i walkę sami przeprowadzili do końca.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH odbędzie się w lokalu związkowym (Sławkowska 6) we czwartek 11 czerwca br. o godz. 7'45 wiecz.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Koniec i początek" (premjera — nowość) w wykonaniu artystów Teatru Polskiego w Warszawie).

Piątek: „Koniec i początek" (nowość) w wykonaniu artystów Teatru Polskiego w Warszawie.

Sobota: „Koniec i początek" (nowość) w wykonaniu artystów Teatru Polskiego w Warszawie.

KINOTEATRY

Apollo: „Dusze czarnych".
Bagatela: „Alraune".
Corso: „W państwie zielonego smoka".
Promień: „Wesoły pechowiec".
Sztuka: „Znajoma z ulicy".
Światowid: „Lokomotywa".
Uciecha: „Marjanna".
Wanda: „Tarcan władca dżungli".
Warszawa: „Dwa światy".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 11 czerwca 1931

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał, poczem komunikat meteorologiczny. 12.15: Gramofon. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt z Warszawy: „Kłopoty gospodarskie w XVII. wieku". 15.45: Gramofon. 16.47: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50: Odczyt z Warszawy: „O zawodzie oficera". 17.15: Gramofon. 17.35: Odczyt z Katowic: „Róże na hałdach" wygł. p. Mieczysław Gładysz. 18.00: Koncert solistów z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Fragment uroczystości „Lajkonika Zwierzynieckiego" w Rynku krakowskim, z prelekcją dr. Dobrzyckiego. 19.45: Odczyt lotniczy. 20.00: Dziennik radjowy z Warszawy. 20.15: Koncert laureatów konkursu śpiewaczego. 21.30: Słuchowisko z Warszawy: komedja Stanley'a „Czwarta z prawej strony". 22.15: Dziennik radjowy. 22.20: Koncert solisty z Wilna. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Kanitz: Bojownicy jutra (podstawy socjalistycznego wychowania)	1.50
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologia i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Peiper: Na przykład (poemat aktualny)	3.—
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.